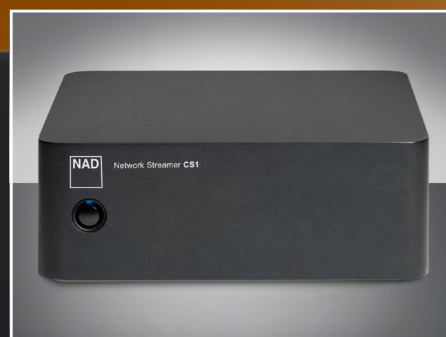


Wydanie Cyfrowe

hifi class.

Numer 7/2023

& HOME CINEMA



NAD CS1



EverSolo DAC-Z8



Martin Logan Motion F20



Moonriver Audio Model 404 Reference

Świetnie wyglądający i znakomicie brzmiący wzmacniacz



DOSTĘPNE
WKRÓTCE!

HD 660S2

Zanurz się w legendarnym dźwięku jeszcze głębiej



Poczuj pełen spektrum emocji zawartych w muzyce dzięki HD 660S2, które oferują teraz jeszcze głębsze niskie tony. Zapierająca dech w piersiach rozdzielczość i mocny, dokładny subbas otoczą Cię instrumentami i wokalami o naturalnym i zrelaksovanym brzmieniu, które nigdy Cię nie zmęczy. Otwarta konstrukcja i welurowe nauszники HD 660S2 sprawiają, że idealnie nadają się do długich sesji odsłuchowych.

www.sennheiser.pl/hd660s2

SENNHEISER



www.hificlass.pl

Wydanie Cyfrowe
hificlass.
& HOME CINEMA

Numer 7/2023 (99)

ISSN 1641 5078

Drodzy Czytelnicy



Pracujemy bez wakacyjnej przerwy i przynosimy Wam kolejną porcję ciekawych artykułów w temacie audio. Jeśli chodzi o publicystykę to przypominamy fenomen głośników

BBC Ls3a/5, które niemal od pół wieku od ich opracowania, wciąż „żyją” w nowych wcieleniach różnych producentów. A okazją do przypomnienia o tej kultowej konstrukcji jest fakt, że Harbeth Audio Ltd., a więc firma rozwijająca wciąż ten projekt, ma nowego prężnego dystrybutora w Polsce. Ponadto w numerze tradycyjnie testy, a wśród nich: jedyny w ofercie szwedzkiego producenta wzmacniacz zintegrowany Moonriver Audio Model 404 Reference, niedrogi, ale zachwycający możliwościami przetwornik cyfrowo-analogowy EverSolo DAC-Z8, minimalistyczny streamer marki NAD Electronics model CS1, brytyjski wzmacniacz zintegrowany Exposure 3510, imponujące kolumny podłogowe Martin Logan Motion F20, najnowsze podłogówki Q Acoustics 5040 i wiele innych. Zapraszam do lektury i przypominam, że nasze grupy facebookowe: [Najlepsze Kolumny Audio](#) i [Najlepsze Audio](#) działają 24h na dobę, więc zapraszamy do udziału w dyskusjach.

Marek Suchocki

NAWIGACJA

W zależności od posiadanego urządzenia sterowanie odbywa się za pomocą myszki lub/i kursorów (komputery) lub za pomocą gestów (tablety i smartfony).



Naciskamy ekran i przesuwamy palec w lewo lub prawo lub góra/dół - poruszamy się między stronami wydania.

Analogicznie używamy kursorów lub wskaźnika myszki w neutralnym polu.



Jedno kliknięcie aktywuje [linki](#) do stron WWW.



Na pierwszej stronie głównych artykułów, w lewym górnym rogu, znajduje się ikonka szybkiego powrotu do spisu treści wydania.

FURUTECH

PURE TRANSMISSION

ENC[®]

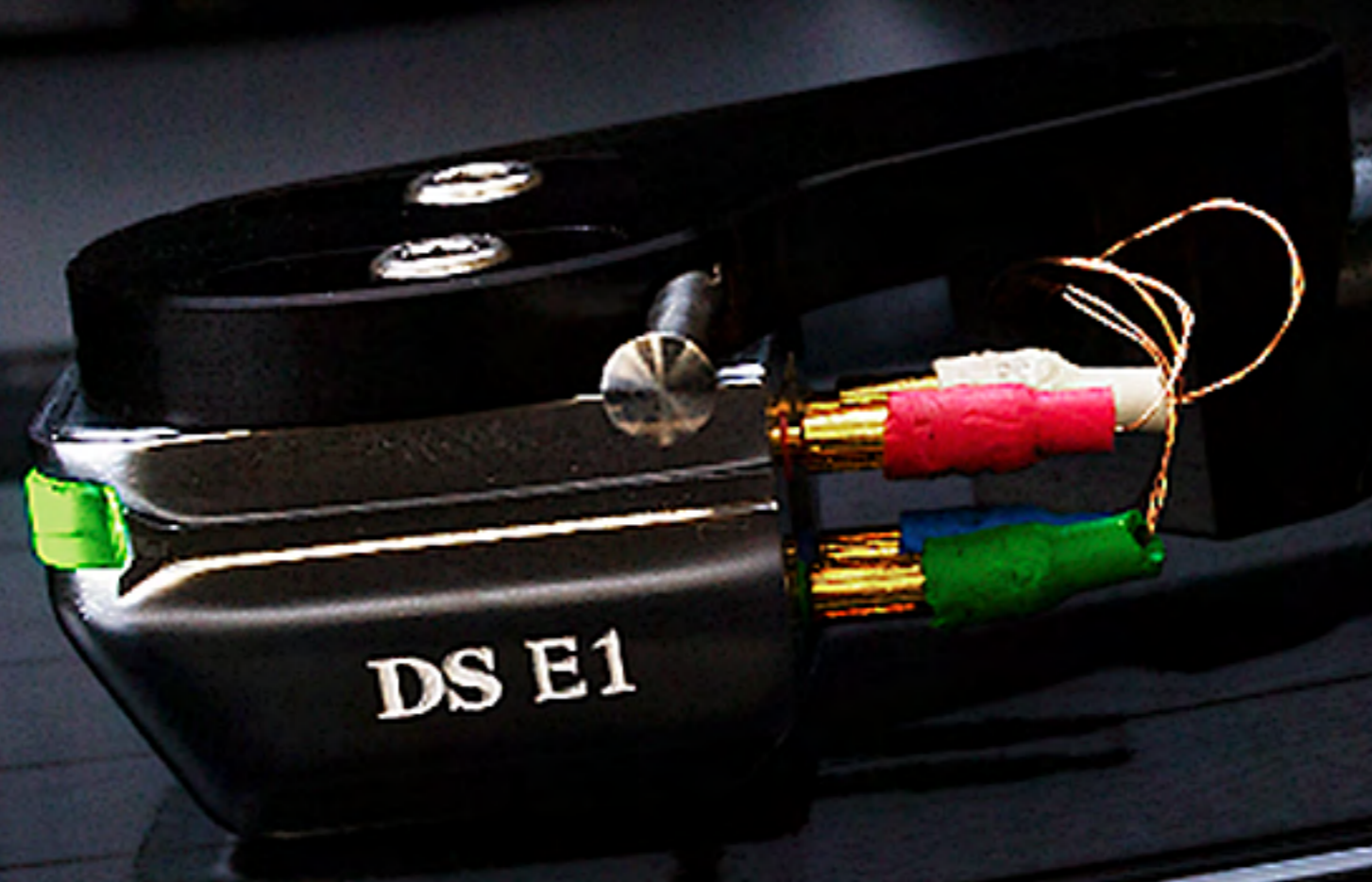


LINEFLUX ENC[®] RCA
LINEFLUX ENC[®] XLR

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL **rcm** audio



DS Audio



rcm
audio

www.rcm.com.pl tel.32 / 206 - 40 - 16



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



PLUSY: Duża moc, gęste, gładkie, energetyczne, muzyczne granie

JAKOŚĆ/CENA



MINUSY: Poza tym, że mocno się grzeją? Nie widzę!

JAKOŚĆ WYKONANIA



OGÓLEM: Znakomita propozycja dla osób lubiących bliski, intymny wstęp kontakt z muzyką

MOŻLIWOŚCI



OCENA OGÓLNA



rcm
audio

TERES Mk2 TRANSFORMER COUPLED HYBRID POWER AMPLIFIER

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL

Harbeth Audio – legendarne brzmienie monitorów BBC

Brytyjski Harbeth Audio to spadkobierca dziedzictwa BBC w konstrukcji znakomitych na tamte czasy monitorów, które jak się okazuje zachwycają do dziś

Już od ponad 40 lat od kiedy firma Harbeth rozwija projekt zapoczątkowany przez brytyjskiego nadawcę BBC (British Broadcasting Corporation). Mniej więcej w połowie XX wieku powstało zapotrzebowanie ze strony tego nadawcy na opracowanie głośnika, który mógłby być wykorzystywany zarówno w studiach radiowych, jak i wozach transmisyjnych pełniących tę rolę w terenie. Były jasno postawione oczekiwania w stosunku do tychże kolumn głośnikowych i nikt wówczas nie myślał o miłośnikach muzyki, to wyszło niejako przypadkiem. Ale po kolei. Zaprojektowanie i wyprodukowanie monitorów dla rozgłośni

BBC było inicjatywą rządową, zatwierdzoną przez parlament. Jego koszt to ok. 100.000 funtów, co było wówczas zawrotną kwotą. Głośniki miały przede wszystkim najwerniej jak to tylko możliwe odtwarzać głos ludzki i być na tyle kompaktowe żeby bezproblemowo zmieścić się w wozach transmisyjnych (ciasnych i zagraconych). Jeśli zaś chodzi o obudowy, to nie musiały być ładne, ale miały być „żywe”, mówiąc inaczej, miały rezonować, a więc „grać”, a ich strojenie odbywało się poprzez odpowiednie skręcenie i usztywnienie. Ostatecznie osiągnięte efekty w kwestii jakości brzmienia tych kolumn przeszły najśmielsze oczekiwania. Tak



narodził się legendarny dziś model Ls3/5a. Obecnie wielu producentów powołuje się na

14 salonów w całej Polsce

Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

dziedzictwo BBC do czego oczywiście mają prawo, ale firma Harbeth bez wątpienia nie znalazła się w tym gronie przypadkowo. Niejaki H.D. Harwood, późniejszy założyciel Harbeth Audio Ltd. był wcześniej inżynierem zatrudnionym w BBC, jako szef departamentu badań. To właśnie jego zespół opracował nowy rodzaj folii plastikowej, która świetnie nadawała się do produkcji membran głośnikowych. Za zgodą BBC uzyskał patent na tę folię, a po przejściu na emeryturę, założył firmę Harbeth Audio i rozpoczął produkcję głośników nawiązujących do protoplasty, czyli Ls3/5a.

Nazwa firmy powstała z połączenia pierwszego członu nazwiska założyciela, a więc HAR(wood) i drugiego członu imienia jego żony (Eliza)BETH. Przez lata Harwood rozwijał projekt będący owocem największego na świecie projektu badawczo-rozwojowego w historii audio. Jako pierwszy na rynku zadebiutował model HL Monitor (Mk1) z 1977 roku z nowatorską membraną z polipropylenu, będącą pierwszą tego typu na świecie! Przez pierwsze dziesięć



do sprzedaży weszły Monitory Mk2 i Mk3, wnoszące niewielkie zmiany, ale nowatorski Monitor Mk4 niezwykle wzmocnił pozycję firmy i przyczynił się do popularyzacji marki Harbeth.

Aktualnie właścicielem firmy jest Alan Shaw, zarazem główny konstruktor, który z powodzeniem rozwija projekt i wprowadza pewne modyfikacje. Dlatego brzmienie współczesnych monitorów Harbeth Audio jest znacznie bardziej przejrzyste, żywe, dynamiczne i przede wszystkim bardziej naturalne niż ich historycznych protoplastów. I tak np. model P3ESR XD jest uznawany za najwybitniejsze współczesne rozwinięcie klasycznego monitora BBC Ls3/5a. Warto podkreślić, że wszystkie monitory Harbeth Audio są niezmiennie produkowane (od 1977 r.) we własnej fabryce w Wielkiej Brytanii. Tradycyjnie są to wyłącznie konstrukcje podstawkowe o cienkościenniej, „grającej” obudowie, skręcanej ręcznie przez wieloletnich, wysoce wykwalifikowanych pracowników firmy. Istotnym etapem procesu produkcji jest szczegółowa kontrola jakości. Każdy przetwornik i zwrotnica podlega indywidualnym pomiarom, po których są one parowane. Pomiarom podlegają ponownie poszczególne pary monitorów. Wyniki tych pomiarów są zachowywane w archiwum firmowym, gdzie obecnie zgromadzone są szczegółowe dane o setkach tysięcy par monitorów wyprodukowanych od lat 80. XX w.

Wspólną cechą charakterystyczną współczesnych Harbethów jest niezwykle wiarygodny, naturalny, realistyczny i niesamowicie wciągający dźwięk. Wybór

optymalnego modelu uwarunkowany jest wielkością pomieszczenia, wydajnością prądową i mocą wzmacniacza jakim dysponuje klient. Oczywiście ważną kwestią jest również budżet jakim dysponuje potencjalny klient, a trzeba jasno powiedzieć, że Harbethy nie są tanie. Pociuszające jest jednak to, że oprócz satysfakcji z posiadania spadkobiercy legendy, zapewniamy sobie dźwięk wysokiej klasy i co więcej, te kolumny nie tracą na wartości wraz z upływem czasu. Wielu klientów twierdzi, że toto najlepsza inwestycja jakiej dokonali! Marek Suchocki

Od czerwca br. dystrybucję produktów Harbeth Audio w Polsce prowadzi firma SoundClub, a kolumny z oferty tego brytyjskiego producenta dostępne są także w autoryzowanych salonach audio na terenie całej Polski. SoundClub przejął również obsługę gwarancyjną producenta dla wszystkich monitorów Harbeth Audio sprzedanych kiedykolwiek w naszym kraju.

Podyskutuj na grupie facebookowej: Najlepsze Kolumny / HiFi Class

[Michał Jakub] Dla tych którzy mnie znają, nie jest tajemnicą, że od lat jestem wielkim admiratorem wysublimowanego audio i co za tym idzie, mam ogromny przywilej pławienia się w muzyce wszelakiej, reprodukowanej w stopniu niedostępnym dla mniej wrażliwej części naszej, gatunkowej populacji, lub po prostu dla osób, z definicji niezainteresowanych słuchaniem muzyki na wyższym poziomie niż daje to przeciętny system samochodowy. Nie mam pretensji, robię

^ swoje i nic mi do cudzych wyborów. Muzyki słucham zazwyczaj z czarnych placków, a od jakiegoś czasu odkrywam przepastną muzyczną bibliotekę naszego universum, w postaci wszechobecnych plików, oraz funkcji streamingu, ale nie o tym. To na co chciałem dziś zwrócić uwagę, to fakt, że do słuchania muzyki w domowym zaciszu, potrzebny jest tzw interfejs (przepraszam) składający się ze wzmacniacza, źródła, kabli i głośników i mimo, że można pojęcia te rozebrać na czynniki pierwsze, bo dla wielu znaczą one zupełnie co innego, to sprawa głośników pozostaje poza ramami kulturalnej dysputy, bo koń jaki jest każdy widzi. Jeżeli świadomie, tak jak ja, wykluczamy siebie z grona wielbiących słuchawki, to nie sposób wyobrazić sobie słuchanie muzyki (jak już ustaliliśmy na wysublimowanym poziomie) bez zaangażowania do tej czynności wysokiej klasy głośników. W swoim melomańsko-audiofilskim życiu był to element, który najczęściej ulegał wymianie. Powód tak kompulsywnego zachowania jest dość prozaiczny, pomimo ogromnego wysiłku, jaki włożymy w zbudowanie systemu składającego się z elektroniki, to właśnie głośnik będzie egzemplifikacją wszystkich tych starań i będzie bacznie recenzował to, co z takim mozołem i często latami gromadziliśmy, a skoro cały czas (no

dobra z mniejszymi lub większymi przerwami) ulega on wymianom, to niechybnie oznacza, że coś na rzeczy jest i wymaga korekty.

Znam wielu audiofilów, którzy przez większą część życia w tym hobby, nie zaznali ukojenia i spokoju. Jest w ich zachowaniu coś, co cały czas gna ich do przodu. W jakimś stopniu to rozumiem, też tak miałem, ale miałem w swoim audiożyciu to szczęście, że trafiłem na głośnik, który w moim odczuciu, wybija z głowy pośpiech, dojmującą potrzebę zmian i zmusza do skupienia się na muzyce, a to przecież ona jest solą tego hobby. Takim głośnikiem jest dla mnie Harbeth. Brytyjski gent, o kanciastym i staromodnym wyglądzie, który korzenie swojej aparycji ma głęboko zanurzone w poszanowaniu dla niewątpliwych osiągnięć BBC w dziedzinie perfekcyjnego reprodukcjonowania muzyki. W pomieszczeniu, w którym mam szczęście kontemplować muzykę, Harbeth gościł już 5 razy. Miałem szczęście posiadać monitory P3ESR,30.1,SHL5, oraz Compact 7 i zawsze, z jakichś niepojętych powodów, zamiast cieszyć się muzyką, zaglądałem do cudzych ogródków, gdzie oczywiście trawa zawsze była bardziej zielona. Nie przeczę, w tym czasie poznałem masę wspaniałych, czy wręcz zachwycających głośników, ale po początkowym zachwycie zawsze tęskniłem



do tej jedynej i niepodrabialnej RADIALowej średnicy, która w wyjątkowy sposób wpływa na moją wrażliwość. Harbeth jest głośnikiem, który do reprodukcji muzyki podchodzi w sposób holistyczny. Prezentuje ją jako całość, nie skupia się na pojedynczych dźwiękach, czy skrajach pasma, wszystko pokazuje w kompletnej perspektywie. Dziś kolejny raz mam niebywałą frajdę słuchać Compact 7 XD u siebie w domu i kolejny raz doceniam i naturalność i łatwość przekazywania tego, co niektóre głośniki tak bezpotrzebnie komplikują. Słyszę z całą mocą to, czego tak bardzo mi brakowało i zwyczajnie cieszę się z powrotu syna marnotrawnego, czego i Państwu w wszelakich dziedzinach swoich zainteresowań życzę.



Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

14 salonów w całej Polsce



R-N2000A

PIĘKNO HI-FI
W NOWOCZESNYM WYDANIU

R-N2000A to zaawansowany technicznie amplifikator stereofoniczny firmy Yamaha, który zapewni niezwykle doznania słuchowe. Perfekcyjnie łączy wysoką jakość dźwięku z innowacyjnymi rozwiązaniami sieciowymi, pozwalającymi na słuchanie muzyki z różnorodnych źródeł. Japoński producent, czerpiąc z bogatego doświadczenia w branży audio, opracował model R-N2000A, który przekształci Twój salon w przestrzeń z zapierającym dech w piersiach, pięknym dźwiękiem.

Salony firmowe Yamaha

TOP HI-FI & VIDEO DESIGN

www.tophifi.pl



PRZEDSTAWIAMY

Harbeth Audio – legendarne brzmienie monitorów BBC

TEST

Moonriver Audio Model 404 Reference

NAD CS1

EverSolo DAC-Z8

Exposure 3510 Integrated

Martin Logan Motion F20

Q Acoustics 5040

David Laboga Custom Audio Expression

Emerald mk II USB

Acrolink 7N-A2400 Leggenda

Chord Company SignatureX Power

Klipsch RP-1400SW

Sennheiser IE 200

JBL Charge 5 Wi-Fi

hificlass.

Wydawca

Computer Graphics Studio
04-212 Warszawa, ul. Gorzelnicza 7
gsm 517 199 497
www.hfc.com.pl

Redakcja

Red nacz.
Marek Suchocki
msuchocki@cgs.com.pl

Z-ca red nacz.

Dariusz Kazik
dkazik@cgs.com.pl

Arkadiusz Ogrodnik
Marcin Gałuszka

Marek Dyba
Krzysztof Kalinkowski

Redakcja techniczna

Andrzej Suchocki
andy@cgs.com.pl

Marcin Jaśkaczek
jasio@cgs.com.pl

Dział reklamy
Maria Stankiewicz
mtrzcinska@cgs.com.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część pisma, teksty, ilustracje, znaki graficzne, nie mogą być kopiowane i reprodukowane w jakiegokolwiek formie.



ODSŁUCHY SPRZĘTU AUDIO

www.Q21.pl • 42 213 01 66 • ul. Reymonta 12, Pabianice

Moonriver Audio Model 404 Reference

TEST

WYBÓR REDAKCJI

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Moonriver Audio
Model 404
Reference

RODZAJ

Wzmacniacz
zintegrowany

WAGA

13kg

CENA

21.100zł

WYMIARY

(SxWxG)

430x135x390mm

DYSTRYBUCJA

Audiofast

www.audiofast.pl

Skromna, choć bynajmniej nie minimalistyczna konstrukcja ze Szwecji potrafi zaskoczyć naturalnym, dynamicznym i dźwięcznym przekazem

Moonriver Audio to szwedzka firma z siedzibą w miejscowości Malmö, założona przez Szweda o greckich korzeniach George'a Polychronidisa. O jej ofercie nie ma się co rozpisywać – tworzy ją w zasadzie jedno urządzenie w dwóch wersjach, tj. wzmacniacz zintegrowany Model 404 i Model 404 Reference. Jako ciekawostkę można dodać,

że nazwa Moonriver nie ma nic wspólnego ani ze skandynawskimi, ani greckimi „klimatami” – została zaczerpnięta ze słynnej piosenki Henry’ego Manciniego, jednego z najślynniejszych kompozytorów muzyki filmowej i serialowej (twórcy m.in. motywu do komedii „Różowa Pantera” czy „Śniadanie u Tiffany’ego”), zdobywcy wielu nagród, w tym czterech Oscarów.

^ Nazwa samego wzmacniacza wydaje się jeszcze dziwniejsza – siłą rzeczy kojarzy się z popularnym błędem (HTTP 404 lub Not Found) przeglądarki internetowej. Na szczęście w tym wypadku o żadnej pomyłce nie ma mowy.

Budowa i funkcjonalność

Model 404 Reference to jeden z najładniejszych wzmacniaczy, jakie miałem okazję testować. Jego wygląd – głównie za sprawą charakterystycznych, częściowo wydrążonych pokręteł i bursztynowych diod – nawiązuje trochę do starych receiverów Sansui, ale może też kojarzyć się z „wintydzowymi” urządzeniami McIntosha. Skojarzeń ze złotą erą hi-fi jest zresztą więcej: front osadzono w ramce,

„Wszystko to odbywa się w sposób wyjątkowo dokładny i klarowny, ponieważ przezroczystość tonalna Modelu 404 Reference jest nadzwyczajna”

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Wejścia: 5x liniowe (1x pętla magnetofonowa)
- Wyjścia: głośnikowe pojedyncze, 2x pre-out, 1x rec out
- Moc wyjściowa (8Ω): 50W/kanał
- Stosunek sygnał/szum: 85dB
- Pasma przenoszenia: 10Hz–50kHz
- THD: 0,05%
- Pobór mocy w stanie jałowym: 22W
- Obsługa: pilot

której krótsze boki wykonano z kawałków drewna, jedna z gałek aktywuje Tape Monitor, a jeden z przełączników pozwala na zmianę trybu Stereo/Mono (ten drugi przydaje się podczas odtwarzania starych płyt monofonicznych). Urody Modelowi 404 dodają także bursztynowe diody (ich jasność można regulować drugim trójpozycyjnym przełącznikiem Normal/Off/Dimmed) oraz gustowna czcionka w złotym kolorze. Przejawem dbałości o szczegóły jest symetria projektu – stąd niespotykana aktywacja monitora odsłuchu „po taśmie” (gałka jest właśnie po to, by w czołówce nie było „dziur”) oraz niewielki włącznik główny, którego lustrzanym odbiciem po prawej stronie jest czujnik podczerwieni.

Tył wygląda całkiem sztywnie, nie licząc zaślepki pod wejście USB dla modułu DAC-a (jak łatwo się domyślić, jest opcjonalny, podobnie jak Phono MM/MC). Czterem wejściom liniowym towarzyszy pętla magnetofonowa (do wyjścia Rec Out można podłączyć np. wzmacniacz słuchawkowy albo, w połączeniu z wejściem Tape In, bufor lampowy) oraz podwójne wyjście z preampu (dla końcówki mocy i/lub subwoofera). Miłe wrażenie robią pojedyncze, bardzo dobrej jakości wyjścia głośnikowe WBT nextgen oraz umieszczone w pewnej odległości od nich gniazdo zasilające.

W zasilaczu obok transformatora toroidalnego 250VA pracują elektrolity o łącznej pojemności 107.000μF (w wersji podstawowej 57.000μF), z czego 21.000μF oddelegowano dla przedwzmacniacza (układ dyskretny



oparty na tranzystorach bipolarnych). Zamiast radiatora zastosowano blaszki przymocowane do ścianki dolnej, które odbierają ciepło od układów scalonych LM3886 pracujących w klasie AB – podobne rozwiązanie stosuje np. Moon by Simaudio. W górnej części obudowy nie ma żadnych otworów wentylacyjnych. Jest to działanie zamierzone – dzięki temu do wnętrza wzmacniacza nie dostanie się kurz. Jak podkreśla konstruktor, Model 404 został zbudowany tak, aby przetrwać kolejne dekady i ułatwić serwisowanie (stąd m.in. komponenty przewlekane, możliwość odkręcenia dna obudowy i uzyskania dostępu do drugiej strony płytki drukowanej oraz brak funkcji standby). „Referencyjna” wersja wzmacniacza dysponuje ulepszonym względem wersji podstawowej tłumieniem mechanicznym oraz izolacją obwodów audio.

Jakość brzmienia

Pod względem dyspozycji brzmieniowej Model 404 Reference jest wzmacniaczem



^ bardzo uniwersalnym, niemniej jeden aspekt jego prezentacji, tj. rekonstrukcja skali głośności, może budzić niewielkie zastrzeżenia. Rzecz w tym, że głośno nagrane fragmenty „czterysta czwórka” gra bardzo głośno, a cicho – bardzo cicho, nie uśredniając dynamiki, do czego trzeba się trochę przyzwyczaić. Ponadto

potencjometr ma takie „przyspieszenie”, że już od godziny ósmej na skali jest bardzo głośno – dość powiedzieć, że z monitorami Audiovectora R1 Arreté ani razu nie przekroczyłem godziny dziesiątej! Przyznaję, że początkowo było to dla mnie niewygodne – bardzo często chciałem korygować głośność (bo grało albo za głośno, np. na płycie „Reunions” Jasona

Isbela and the 400 Unit, albo za cicho, jak na albumie „Jazz Trio” Knuda Jörgensena – co tylko pokazuje, że jeśli chodzi o dynamikę, to pomiędzy tymi płytami jest ogromna przepaść), a tę w sposób płynny można zmieniać tylko pokrętkiem (regulacja z pilota działa skokowo, co oznacza dużą niedokładność). Ustalenie jednej, optymalnej siły natężenia dźwięku w przypadku Modelu 404 Reference nie jest łatwe – tak bardzo zmienia się to z nagrania na nagranie, nierzadko z utworu na utwór w ramach tej samej płyty. Nie chcę przez to powiedzieć, że Moonriver ma problemy z dynamiką – absolutnie nie! Słuchanie płyt z dużą ilością brzmień elektronicznych, jak np. „Re: ECM” Ricardo Villalobosa & Maxa Loderbauera (FLAC 24/44,1), było ekscytujące, podobnie zresztą jak i znacznie bardziej kameralnych rejestracji, w rodzaju „Colors” Yeleny Eckemoff i Manu Katché (FLAC 24/88) – szwedzka integra gra bardzo czysto, dynamicznie i „akuratnie” pod względem timingu. Powiedziałbym także, że dynamicznie jest „do przodu”, co słyhać w bezpośrednim porównaniu z np. takimi integrami, jak INT-25 Pass Labs. Nie będzie wielkiej przesady w stwierdzeniu, że dostaje sygnał ze źródła, a następnie po prostu go wzmacnia (łatwo powiedzieć!), nie dodając żadnych zniekształceń. Wszystko to odbywa się w sposób wyjątkowo dokładny i klarowny, ponieważ przezroczystość tonalna Modelu 404 Reference jest nadzwyczajna.

Kontrolę zakresu niskotonowego integra Moonrivera opanowała na piątkę. Oczywiście „podstawkom” Audiovectora

ZŁĄCZA



1 Wejście USB-B (przetwornik opcjonalny)

2 Wejścia liniowe

3 Pętla magnetofonowa

4 Wyjścia z przedwzmacniacza

5 Wyjścia głośnikowe

6 Gniazdo zasilające

daleko do kolumn pełnopasmowych z kłopotliwymi spadkami impedancji, niemniej sposób, w jaki szwedzki wzmacniacz zapanował nad tymi – całkiem przecież okazałymi – monitorami, zasługuje na uznanie. Niskie składowe były odtwarzane pewnie, przestrzennie, miały całkiem okazały gabaryt i odpowiedni ładunek energii. Ponadto impulsy basowe miały odpowiednią szybkość i timing, dzięki czemu słuchanie każdego rodzaju muzyki, w tym również dość przeciętnie zrealizowanych płyt rockowych, było naprawdę angażujące.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



audiofast

www.audiofast.pl

Firma Audiofast od ponad 20 lat dostarcza najwyższej jakości sprzęt high-end audio. W swoim portfolio ma wiele uznanych marek, które są adresowane do najbardziej wymagających, wyrafinowanych audiofilów. W dystrybucji firmy znajdują się tacy producenci jak: Wilson Audio, Dan d'Agostino, Audio Research, Gryphon Audio Design, PrimaLuna, Grimm Audio, Thixar, dCS, Usher Audio...



Średnica „czterysta czwórki” jest delikatnie ocieplona – w sam raz na tyle, by nie uznać jej za wstrzemięźliwą pod względem barwy, a jednocześnie uzyskać wrażenie fizjologiczności prezentacji (nie należy jednak oczekiwać wyraźnej miękkości, obfitości czy np. powiększania wokali). Minimalnie podwyższona temperatura sprawia, że wrażenie obecności źródeł pozornych staje się bardziej namacalne. Ujmując rzecz bardziej ogólnie, należy stwierdzić, że barwa integraly Moonrivera jest w znacznym stopniu neutralna. Efekt brzmieniowy w dużej mierze zależy więc od klasy podłączonego źródła oraz kolumn głośnikowych, bo wzmacniacz z powodzeniem „znika” z toru odsłuchowego.

Soprany to kolejna mocna strona Modelu 404 Reference. Są czytelne, nieprzeciętnie dźwięczne i bardzo bogate w detale. Mimo to w brzmienie nie wkrada się żadna natarczywość. Ponadto górne rejestry mają sporo powietrza, co w oczywisty sposób wpływa na prezentację

zjawisk przestrzennych. Stereofonia jest znakomita, a lokalizacja źródeł – bardzo dokładna. Ze starannie zrealizowanymi nagraniami Moonriver potrafi wytworzyć bardzo gęstą, wręcz zawieszoną, namacalną, holograficzną przestrzeń.

Podsumowanie

Model 404 Reference to kawał świetnie wyglądającego i znakomicie brzmiącego wzmacniacza, który z łatwością wysteruje niejedne kolumny głośnikowe. Na tle rywali z tego samego przedziału cenowego wyróżnia się przezroczystością, szybkością, dynamiką i kontrolą dźwięków w całym paśmie. Rekomendacja! **Marcin Gałuszka**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Fantastyczny wygląd i znakomita niemal pod każdym względem jakość kreowanej iluzji dźwiękowej

MINUSY: Regulacja głośności za pośrednictwem pilota działa skokowo, a więc niedokładnie. Specyficzna rekonstrukcja skali głośności, do której trzeba się przyzwyczaić

OGÓLEM: Dla niejednego audiofila Model 404 Reference może być wzmacniaczem na długie lata

OCENA OGÓLNA



“

Było to dla mnie niczym objawienie. (...) przedwzmacniacz i wzmacniacz mocy Essence firmy Gryphon Audio Designs, pozwoliły mi odnaleźć moją własną drogę. Naprawdę oferują nam wyjątkową jakość, o której zapewnia producent.

HiFi Plus

“

Dynamika we wszystkich możliwych znaczeniach. Brzmienie zdecydowane, nasycone, szybkie, bezpośrednie, cały czas energetyczne. Potężne na zawołanie, subtelne na życzenie; każde nagranie i każdy dźwięk zostaną podane żywo i naturalnie. Pokazuje detale, ale najbardziej przybliża do muzyki.

Audio

Wzmacniacz zintegrowany
DIABLO 120



THE
GRYPHON



audiofast
DYSTRYBUTOR SPRZĘTU AUDIO

Przedwzmacniacz
ESSENCE PRE



Wzmacniacz mocy
ESSENCE

“

Gryphon nie zapomniał o najważniejszej swojej cesze, jaką jest bezkompromisowa rozdzielczość, sprawiając, że obok zjawiskowego pulsu muzyki w pakiecie zyskałem świetne oddanie czerni tła i witalności wirtualnej sceny.

Soundrebels.com

Referencyjny wzmacniacz mocy
ANTILEON EVO



NAD CS1

TEST



DETALE

PRODUKT

NAD CS1

RODZAJ

Odtwarzacz sieciowy/Bluetooth

WAGA

735g

CENA

1.899zł

WYMIARY

(SxWxG)

140x55x140mm

DYSTRYBUCJA

Audio Klan

www.audioklan.pl

Minimalistyczny streamer marki NAD Electronics, model CS1, umożliwia dodanie funkcjonalności sieciowej do dowolnego systemu muzycznego

Odtwarzacze sieciowe w rozmiarze mini i mikro cieszą się niesłabnącą popularnością. Trend ten zauważyli m.in. tacy producenci hi-fi, jak NuPrime (Omnia Stream Mini), Cambridge Audio (MXN10) czy NAD (opisywany tu CS1). Skąd bierze się to zainteresowanie? Urządzenia tego typu to swoiste „przystawki” do posiadanych już systemów stereo/kina domowego, poszerzające ich funkcjonalność, przede wszystkim o współpracę z takimi serwisami, jak Spotify, TIDAL czy TuneIn. Ponadto dzięki niewielkim streamerom



można na swoich systemach odtwarzać muzykę ze smartfona, tabletu, laptopa (w tym z iPhone'a, iPada, komputera Mac lub z biblioteki iTunes na PC) lub dysku sieciowego – wystarczy Bluetooth, Google Cast, AirPlay 2 oraz obsługa protokołu DLNA.

Budowa i funkcjonalność

Wszystkie urządzenia sieciowe NAD-a, które miałem okazję testować (ostatnio m.in. bardzo ciekawy wzmacniacz



streamujący C 3050 LE), oparto na platformie BluOS, jednak CS1 wyłamuje się z tej „solidarności” i chyba po raz pierwszy w historii marki bazuje na technologii Chromecast. Ekosystem BluOS jest chwalony za niezawodność, ale jednocześnie krytykowany za brak intuicyjności (aczkolwiek to sprawa dyskusyjna) i ograniczoną kompatybilność z niektórymi formatami (oferuje wsparcie do maksymalnie 24/192). Czy Chromecast

„Wzorowa neutralność i przejrzystość, a także umiejętność komunikowania energii, trzymania tempa nagrań – oto najważniejsze atuty streamera CS1”

jest rozwiązaniem lepszym? Jeśli mam być szczery, to widzę tylko jedną przewagę, która wynika z kompatybilności z protokołem DLNA/UPnP, a mianowicie możliwość obsługi za pomocą różnych aplikacji (np. mconnect albo BubbleUPnP).



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 20Hz–20kHz +/-0,3dB; 50kHz -3dB
- THD (20Hz–20kHz): <0,03% 20Hz–20kHz -1dBFS wyj.
- Stosunek S/N: >94dB ref. 2V
- Obsługiwane częstotliwości próbkowania: do 192kHz
- Głębokość bitowa: 16–24
- Obsługiwane formaty audio: LPCM, MP3, AAC/AAC+, AC3, Ogg Vorbis, HE-AAC, WMA
- Obsługiwane serwisy streamingowe: Spotify Connect, TIDAL Connect MQA, Apple AirPlay 2, Google Chromecast, Roon
- DAC: TI PCM5254
- Procesor: ARM Cortex A53, Quad-Core, 1,5GHz/rdzeń
- Wyjścia cyfrowe: koaksjalne RCA, optyczne Toslink
- Wyjścia analogowe: liniowe RCA
- Bluetooth: 5.2, profile A2DP 1.2, AVRCP 1.3, SPP, HFP, HSP, HOGP
- Łączność sieciowa: Ethernet RJ45 100 Mbps, Wi-Fi 5 (802.11ac 2,4GHz/5GHz)
- Sterowanie: wyjście 3,5mm minijack (12V Trigger)
- Obsługa: przeglądarka, aplikacje

Pozostałe funkcje streamera NAD-a (wg nomenklatury producenta jest to „Endpoint Network Streamer”) wyglądają bardzo podobnie do tego, co oferuje BluOS, włącznie z AirPlay 2, Spotify Connect, TIDAL Connect (z MQA), obsługą formatów audio do 24/192, jak również współpracą z Roonem.

ROTEL A12MKII

A12MKII to kompaktowy wzmacniacz zintegrowany firmy Rotel, który pomimo niewielkiej konstrukcji zapewnia dużą moc i wyposażony jest w bogaty zestaw funkcji. Urządzenie cechuje się charakterystycznym dla Rotela minimalistycznym, stonowanym wzornictwem, dzięki czemu nie sposób pomylić wzmacniacza japońskiej marki z żadnym innym producentem. Sercem urządzenia jest autorski transformator toroidalny, który odpowiada za zasilanie wysokowydajnych kondensatorów magazynujących i wygładzających, zapewniając głęboki, kontrolowany bas. Wzmacniacz wyposażony jest także w różnorodne złącza, m.in. wejście gramofonowe obsługujące modele z wkładką typu MM. Oprócz tego A12MKII ma 4 wejścia analogowe 2 x RCA, 4 wejścia cyfrowe (2 x optyczne i 2 x koaksjalne), złącze PC-USB (USB typu B) i wysokiej jakości interfejs Bluetooth ze wsparciem dla kodeka aptX. [Kliknij](#) po więcej informacji.



Cyfrowym sercem układu zastosowanego w CS1 jest czterordzeniowy procesor ARM Cortex A53, który z powodzeniem stosują także inni producenci urządzeń audio, jak przywołany już NuPrime czy np. Bluesound. Z kolei sekcja cyfrowa opiera się na układzie PCM5141 od Texas Instruments, znanym z niskiego poziomu szumów, dobrej dynamiki i odporności na jitter.

Pora przyjrzeć się streamerowi NAD-a z zewnątrz. Niewielka kostka w obudowie z czarnego matowego tworzywa jest wyposażona w jeden przycisk, Standby, oraz diodę statusu. Funkcję wyświetlacza przejmuje, co oczywiste, smartfon (ewentualnie tablet lub laptop). Z tyłu umieszczono najpotrzebniejsze złącza, na czele z wyjściami cyfrowymi optycznym i elektrycznym (koaksjalnym), wyjściem analogowym RCA, wyjściem wyzwalacza 12V, portem LAN oraz zasilającym USB-C (5V; zasilacz i kabel w zestawie). Całości dopełnia niewygodny, bo schowany w obudowie przycisk Setup, który pozwala na reset streamera do ustawień fabrycznych oraz na konfigurację Bluetooth (aczkolwiek sparowanie z odbiornikiem jest też możliwe bezdotykowo, za pośrednictwem wbudowanego modułu NFC).

Sterowanie CS1 jest możliwe za pośrednictwem jednej z wielu aplikacji służących do przesyłania strumieniowego DLNA, a dostęp do kilku kluczowych ustawień – z poziomu przeglądarki internetowej. Dzięki tej ostatniej można zmienić nazwę urządzenia, sposób połączenia z siecią (bez-/przewodowy), zaktualizować firmware oraz, co ważne,



ustawić stały (fixed) lub regulowany (variable) poziom na wyjściu.

Jakość dźwięku

CS1 gra równo, precyzyjnie i szczegółowo, podając każdą informację w sposób klarowny i bezpośredni. Tym samym doskonale wpisuje się w kanon ustalony przez inne konstrukcje niegdyś brytyjskiego, a obecnie kanadyjskiego producenta. W jego dźwięku nie ma jakiejś szczególnej magii, kwiecistych



www.audioklan.pl

Firma Audio Klan powstała w 1994 roku jako niewielki dystrybutor brytyjskich marek hi-fi. Początki działalności ograniczone były do sprzedaży urządzeń hi-fi i high-end w jednym sklepie w Warszawie oraz hurtowego zaopatrywania małych sklepów specjalistycznych. Do 1999 roku firma obserwując uważnie trendy na rynku audio selektywnie dobierała produkty do swojego portfolio systematycznie rozszerzając zasięg swojej działalności. W roku 2000 i 2001 Audio Klan stał się wyłącznym dystrybutorem dużych i uznanych na świecie marek: Yamaha, Bowers & Wilkins oraz Classe. Doskonale dobrane produkty, ich wysoka jakość oraz stale podnoszony poziom obsługi sprawiły, że Audio Klan powitał nowy wiek będąc w czołówce przedsiębiorstw zajmujących się dystrybucją sprzętu audio-wideo w Polsce i tę wysoką pozycję utrzymuje do dziś. Aktualnie w ofercie firmy są produkty marek: Yamaha, Bowers & Wilkins, Rotel, Krell, Classe, Elac, Devialet, Magico, Mission, Audeze, Nordost...



barw, zmiękczenia czy ocieplenia. Jest za to bardzo dobre wyrównanie pasma i szybkość, którą wyczuwa się w całym zakresie częstotliwości, włącznie z niskimi tonami. Wszystko jest dokładne i poukładane, może odrobinę mechaniczne, ale na szczęście muzyce nie brakuje życia.

Neutralność zdecydowanie wybija się ponad inne atuty CS1. Streamer NAD-a oferuje brzmienie czyste, z temperamentem, z ładną ekspozycją wysokich tonów, dużą ilością szczegółów, niepodbarwioną średnicą oraz przyjemnym, dobrze zebrany, rytmicznym basem. Dzięki szybkości, a także zwartości oraz wyraźnym konturom poszczególnych dźwięków potrafi wiernie przekazać energię nagrań. Jeśli zawita do systemu prezentującego nieco zubożone barwy, to niczego w tym względzie nie poprawi. Podobnie nie uleczy rozwlekłego basu czy zbyt wyeksponowanych sopranów. Prędzej pokaże niedoskonałości pozostałych elementów toru (wzmacniacz, kolumny), więc traktowanie go jako panaceum na

bolączki brzmienia posiadanego zestawu mija się z celem.

Streamer NAD-a całkiem dobrze radzi sobie także z oddaniem zjawisk przestrzennych. Co prawda prezentacji daleko do tzw. holografii, ale scena jest gęsta i uporządkowana, dźwięki z dużą łatwością odrywają się od kolumn.

Podsumowanie

Wzorowa neutralność i przejrzystość, a także umiejętność komunikowania energii, trzymanie tempa nagrań – oto najważniejsze atuty streamera CS1. Znajdzie on zastosowanie wszędzie tam, gdzie potrzeba odrobiny nowoczesności w postaci streamingu plików z serwisów i urządzeń mobilnych.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Niewielkie rozmiary, estetyczny wygląd, dla wielu wystarczająca funkcjonalność (w tym NFC, MQA), choć...

MINUSY: ...wsparcie tylko do 24/192. Umiarkowana muzykalność

OGÓLEM: Skuteczne i całkiem funkcjonalne poszerzenie możliwości systemu stereo/wielokanałowego

OCENA OGÓLNA



Dźwięk to pasja. Postęp to obowiązek. Seria 800 Signature.

To jedna z najznamienitszych i najbardziej wyrazistych serii produktowych w portfolio Bowers & Wilkins. Nazwa „Signature” to synonim prestiżu i perfekcyjnego wykonania, a jednocześnie bezkompromisowej wydajności, która tu wchodzi na jeszcze wyższy poziom. Sprawdź i przekonaj się o wyjątkowym brzmieniu kolumn tworzonych z pasją.



Bowers & Wilkins

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl

REKOMENDACJA

hificlass.



DETALE

PRODUKT

EverSolo DAC-Z8

RODZAJ

Przetwornik
cyfrowo-analogowy

CENA

3.199zł

WAGA

b.d.

WYMIARY

(SxWxG)

270x50x187mm

DYSTRYBUCJA

Instal Audio

www.eversolo.pl

EverSolo DAC-Z8

Ostatnio o EverSolo zrobiło się głośno na świecie, postanowiliśmy więc przekonać się osobiście ile w tym prawdy a ile marketingu

Maraka EverSolo Audio Technology Co. Ltd. należy do chińskiego potentata Zidoo Technology Co. Ltd. działającego od lat na globalnym rynku audio. Doświadczony zespół pracuje nad rozwojem urządzeń hi-fi, a oczkiem w głowie jest dział badawczy zajmujący się przetwarzaniem sygnałów w domenie cyfrowej i analogowej. Firma tworzy również projekty

związane z integracją systemów audio i ich strojeniem, a także rozwojem wzmacniaczy audio. Na obecną chwilę w dość skromnym ilościowo, ale opartym na dopracowanych urządzeniach, katalogu EverSolo znajdziemy odtwarzacz sieciowy DMP-A6 oraz dwa przetworniki C/A – droższy i bardziej zaawansowany model DAC-Z8 oraz tańszy DAC-Z6. W Polsce również urządzenia marki EverSolo błyskawicznie zyskują

popularność, ostatnio wielkim hitem stał się odtwarzacz sieciowy DMP-A6, ale recenzją tego modelu zajmiemy się w późniejszym czasie. Teraz na warsztat wzięliśmy znakomicie wyposażony a przy tym atrakcyjnie wyceniony, topowy przetwornik C/A DAC-Z8. Jak na swą niewygórowaną cenę imponuje on rozbudowaną analogową sekcją wyjściową oraz zaawansowanym układem odpowiadającym za cyfrową obróbkę sygnału audio.

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Zakres częstotliwości: 20Hz-20kHz (+/-0.1dB)
- ESS Sabre flagowy ES9038Pro 32-bitowy układ przetwornika cyfrowo-analogowego
- Obwód wzmacniacza operacyjnego I/V w postaci ośmiu układów OPA1612, 8-kanałowa technologia kompensacji boczników
- Zaawansowany układ XMOS XU316 trzeciej generacji o wyższej wydajności i większej prędkości
- Synchroniczne przetwarzanie oscylatorów z podwójnym zegarem o wysokiej precyzji i niskim jitterze
- Pełna obsługa dekodowania do DSD512 oraz do PCM768KHz@32Bit
- Złącza optyczne, koncentryczne i USB pozwalają w pełni dekodować i renderować MQA
- Wysokowydajne dekodowanie sygnału Bluetooth, z flagowym układem Qualcomm QCC5125, który poza obsługą zwykłych kodeków

Budowa

EverSolo DAC-Z8 ma starannie zaprojektowaną i elegancką obudowę, wykonaną z aluminium. W części frontowej znalazł się estetyczny i czytelny wyświetlacz LCD, pokazujący wszelkie informacje związane z pracą urządzenia. Wszelkie ustawienia można przeprowadzić przy użyciu czytelnego i dobrze zorganizowanego menu.

Z tyłu użytkownik ma do dyspozycji całkiem pokaźną gamę różnego rodzaju złączy. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród

- audio SBC/AAC/aptX/aptX LL, obsługuje również kodeki odbioru wysokiej jakości dźwięku APTX HD i LDAC
- W pełni zbalansowana architektura audio, różnicowy obwód wzmacniacza i profesjonalna kalibracja
- 3-calowy ekran LCD z różnymi trybami ustawień wyświetlania informacji miernika VU
- Wysokowydajny wzmacniacz słuchawkowy z gniazdem Jack 6.35, napędza słuchawki 16-300Ω
- Zasilacz o niskim tętnieniu napięcia, co przekłada się na czystsze źródło zasilania
- Dedykowana aplikacja na smartfony i tablety, umożliwiająca globalną kontrolę
- 7 filtrów PCM, 4 filtry DSD
- Pilot zdalnego sterowania
- Wejścia cyfrowe: 1 optyczne, 1 koaksjalne RCA, USB-B, USB-C
- Wyjścia analogowe: 1 para RCA, 1 para XLR



wyjść analogowych zastosowano zarówno niezbalansowane RCA, jak i zbalansowane XLR. Natomiast wśród wejść cyfrowych znalazły się takie klasyki, jak gniazdo optyczne czy koaksjalne RCA, a także nowoczesne USB-B, USB-C. Z tyłu urządzenia umieszczono także główny włącznik zasilania i gniazdo anteny Bluetooth oraz klasyczne wejście USB, ale służące wyłącznie do aktualizacji oprogramowania.

Wnętrze EverSolo DAC-Z8 ukazuje uporządkowaną i logicznie rozplanowaną architekturę elektroniczną, opartą na wysokiej jakości podzespołach. Szczególnie imponująco prezentuje się sekcja odpowiadająca za cyfrową obróbkę sygnału opartą między innymi na flagowym przetworniku cyfrowo-analogowym ESS Sabre ES9038Pro z 32-bitowym układem przetwarzania. Uwagę zwraca również zaawansowany moduł dla Bluetooth, funkcjonujący w oparciu o nowoczesny układ Qualcomm QCC5125.

Bardzo dobrze prezentuje się analogowa sekcja wyjściowa, składająca się między innymi z wysokiej klasy bloków

kondensatorów polipropylenowych oraz wzmacniaczy operacyjnych w postaci ośmiu układów OPA1612. Również sekcję zasilania dopracowano do perfekcji, wykorzystując wydajny impulsowy układ, wyposażony w rozbudowany filtr przeciwzakłóceniu i kaskadowy układ zabezpieczający. Zasilanie zaprojektowano z naciskiem na ograniczenie zniekształceń i eliminację tych pochodzących z sieci.

Jakość dźwięku

EverSolo DAC-Z8 dysponuje pokaźną gamą wejść cyfrowych, ale najbardziej interesowało mnie brzmienie uzyskane przez popularne wciąż, cyfrowe wejście koaksjalne. Z tego względu postanowiłem, że DAC-Z8 połączę z cyfrowym transportem odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate poprzez koaksjalny kabel cyfrowy Ricable Invictus Coaxial. Natomiast

„Test przetwornika DAC-Z8 potwierdził wszystkie entuzjastyczne opinie pojawiające się od jakiegoś czasu w necie, zarówno o tym, jak i innych produktach EverSolo”

sygnał z sekcji analogowej DAC-Z8 wyprowadziłem do wzmacniacza Gold Note S1 za pośrednictwem interkonektów analogowych Siltech Classic Legend 380i. Z kolei wzmacniacz połączyłem z dwudrożnymi, wolnostojącymi kolumnami własnego projektu i wykonania za pośrednictwem kabli głośnikowych



Ricable Invictus Speaker Reference. Kolejnym, znacznie tańszym źródłem sygnału cyfrowego był odtwarzacz DVD Cambridge Audio DVD99, co pozwoliło mi na chłodno ocenić wpływ testowanego przetwornika na dźwięk tak taniego źródła. Oczywiście nie omieszkałem sprawdzić brzmienia DAC-Z8 również w połączeniu z laptopem za pośrednictwem wejścia USB (w tym przypadku skorzystałem ze znakomitej cyfrowej łączówki Ricable Invictus USB).

Odsłuch pokazał że DAC-Z8 oferuje bardzo gładkie, dźwięczne brzmienie pozbawione cyfrowych naleciałości w postaci artefaktów i zniekształceń, mających zwykle negatywny wpływ na szereg aspektów brzmienia, jak np. szczegółowość, plastyczność, klarowność wysokich tonów, koloryt, nasycenie barw, co sprawia, że muzykę odbieramy jako chłodną i syntetyczną. Te negatywne cechy często występują w przypadku niedrogich przetworników, ale nie tym razem! Miłym zaskoczeniem był dla mnie fakt, że brzmienie EverSolo nosiło



cechy analogowej, lampowej sekcji wyjściowej austriackiego odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate, który tym razem dostarczał wyłącznie sygnał cyfrowy do EverSolo. Powiem szczerze, że nie spodziewałem się po stosunkowo tanim przetworniku C/A tak szlachetnego brzmienia, tak dobrej równowagi tonalnej i czystych jak łąza wysokich tonów oraz pięknej barwnej średnicy, połączonej płynnie z organicznym i zróżnicowanym zakresem niskich tonów. Nawet po dwóch, trzech godzinach odsłuchu, nie spoglądałem

z utęsknieniem na analogową lampową sekcję wyjściową austriackiego odtwarzacza. Oczywiście nadal będę twierdził, że dźwięk wyższej jakości można uzyskać bez traktowania Ayona jako transport cyfrowy będący źródłem sygnału dla EverSolo. Ale nawet gdy wracałem do konfiguracji z DAC-Z8 różnice w brzmieniu były na tyle niewielkie, że nie były w stanie zepsuć wielkiej przyjemności z odsłuchu moich ulubionych płyt. Larsa Danielssona słuchałem zarówno z płyty CD, jak i z laptopa.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Instal Audio

www.instalaudio.pl

Firma Instal Audio prowadzona jest przez Andrzeja Trzmielewskiego w Koninie. Instal Audio oferuje wysokiej jakości sprzętu audio, a ponadto świadczy usługi w zakresie doradztwa, projektowania i montażu instalacji stereo i kina domowego. Firma ma ponad 10 lat doświadczenia w branży Audio, dzięki czemu oferowane usługi spełniają oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów. Instal Audio jest również dystrybutorem takich marek jak Ricable, Rosso Fiorentino, EverSolo i Zidoo.

Kolejnym miłym zaskoczeniem było to, jak EverSolo poradził sobie z transmisją sygnału poprzez wejście USB. Muzyka sączyła się z kolumn równie czysto i gładko jak z CD, pięknie oddając bogatą fakturę barw instrumentów smyczkowych. Z kolei z muzyką Depeche Mode z najnowszego albumu „Memento Mori” DAC-Z8 pokazał, że nie obce jest mu ani sprawne odtwarzanie dynamiki, ani treściwy, czytelny bas z uwzględnieniem jego zróżnicowania.

DAC-Z8 dał również popis w kwestii budowy obrazu stereo. Muzyka prezentowana była w oparciu o precyzyjnie rozmieszczone na scenie dźwiękowej źródła pozorne. Mimo, że nie były one tak intensywnie nasycone, względem tego, co uzyskiwałem z lampowej sekcji wyjściowej Ayona, to dało się wyczuć pewnego rodzaju finezję, polegającą na elastycznym operowaniu gradacją poszczególnych planów i naturalnym skalowaniu konkretnych instrumentów. Jestem pod dużym wrażeniem!

Podsumowanie

Test przetwornika DAC-Z8 potwierdził wszystkie entuzjastyczne opinie pojawiające się od jakiegoś czasu w necie, zarówno o tym, jak i innych produktach EverSolo. Z tak dobrym przetwornikiem cyfrowo-analogowym za tak niewielkie pieniądze, spotykam się po raz pierwszy, a przecież tego rodzaju sprzętu audio przerzuciłem już mnóstwo. Nawet gdyby jego cena była dwukrotnie wyższa, nadal uznałbym go za świetną propozycję! Dlatego kosztujący

niedużo ponad 3 tysiące złotych DAC-Z8, to obecnie okazja zakupowa w kategorii przetworników cyfrowo-analogowych.

EverSolo oferuje dźwięk oparty na wyrafinowanej prezentacji barw z perfekcyjną dynamiką i zakresem niskich tonów. Zaś w górnych rejestrach, nawet wprawne ucho audiofila, nie wychwyci żadnych przekłamań i zniekształceń, nie wspominając o zachwianiu równowagi tonalnej. Tym modelem chiński producent wysoko zawiesił poprzeczkę konkurencji. Z mojej strony, gorąca rekomendacja. **Arkadiusz Ogrodnik**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie o fenomenalnej kontroli, zarówno w zakresie basu, jak i pod względem dynamiki. Gładki i wyrafinowany przekaz z dużą dawką plastyki. Zakres wysokich tonów o analogowej estetyce z zabójczą wręcz szczegółowością

MINUSY: W swojej cenie, praktycznie bez wad

OGÓLEM: DAC-Z8 jest wszechstronnym, wysokiej klasy przetwornikiem C/A mogącym pełnić w systemie również funkcję przedwzmacniacza ponieważ wyposażono go w funkcję regulacji napięcia wyjściowego dla wyjść analogowych. Jest to na wskroś nowoczesna i wydajna jednostka, która sprawdzi się w w każdym systemie

OCENA OGÓLNA



Harbeth



Dystrybutor produktów
marki Harbeth w Polsce



soundclub

+48 22 586 32 70 | www.soundclub.pl

DETALE

PRODUKT

Exposure 3510
Integrated

RODZAJ

Wzmacniacz
zintegrowany

WAGA

12kg

CENA

12.995zł

WYMIARY

(WxSxG)

115x440x300mm

DYSTRYBUCJA

RAFKO Dystrybucja

www.exposurehifi.pl

Exposure 3510 Integrated

TEST

Obecna na rynku od połowy lat 70. ubiegłego wieku, marka Exposure jest brytyjska do szpiku kości. Na tylnej ścianie jej urządzeń nie znajdziemy napisu Made in China – zamiast niego widnieje tam formułka Made in England. W czasach gdy większość producentów elektroniki z powodów czysto ekonomicznych już dawno przeniosła swoją produkcję na Daleki Wschód, taka postawa budzi należyty szacunek.

Aktualna oferta Exposure'a jest podzielona na pięć serii, z których najliczniejsza jest 3510. W jej skład

Brytyjski Exposure to weteran na rynku wzmacniaczy. Testujemy integrę 3510

wchodzi m.in. integra będąca potomkiem wszystkich wcześniejszych udanych konstrukcji zintegrowanych tego producenta.

Budowa

Od swojego poprzednika, integry 3010 S2, nowa „trzydziestka” różni się niewiele, a zastosowane wzornictwo przywołuje stare wspomnienia. Jest jednak pewne novum, a mianowicie pokrętko wyboru źródła na przedniej ścianie z grubego i starannie obrobionego płata



aluminium przeniesiono na lewo. Zmianom położenia selektora towarzyszą przyjemne ciche kliknięcia przełączników Panasonic i kolejno zapalane diody (AUX 1/PH, Tuner, CD, AUX 2, AV i Tape; we wzmacniaczu w kolorze czarnym świecą na czerwono, a w srebrnym – na niebiesko), które razem z oczkiem odbiornika podczerwieni i gniazdem słuchawkowym w standardzie 6,3mm umieszczono w centralnej części czołówki, w starannie wyfrezowanej ramce. Dopełnieniem minimalistycznie wyglądającego frontu jest pewnie działający włącznik i drugie pokrętko – regulacji głośności.

Tył jest charakterystyczny dla Exposure'a, przede wszystkim za sprawą podwójnych gniazd głośnikowych

„Dźwięk tego wzmacniacza jest bardzo dojrzały – z jednej strony masywny, a z drugiej gładki i szczegółowy, z dyskretnie zaakcentowaną średnicą oraz solidnym podparciem w basie”



w plastikowych kołnierzach, akceptujących tylko banany (najlepiej BFA)/szpilki. Obok nich znalazły się cztery wejścia liniowe, przelotka AV, pętla magnetofonowa, dwa wyjścia pre-out, śruba uziemienia oraz gniazdo zasilania.

Środek wygląda znajomo. Zasilacz oparto na sporym toroidzie marki Noratel (oddzielonym od pięćrogo umieszczonych płytek radiatorem) oraz czterech kondensatorach marki Kendeil 10.000µF/63V każdy – to klasyka Exposure'a. Do radiatora przykręcono po dwie pary tranzystorów 2SA1943/2SC5200 Toshiba, dzięki którym wzmacniacz jest w stanie oddać 110W na kanał przy obciążeniu 8Ω. Przedwzmacniacz oparto m.in. na op-ampach Burr Brown OPA604AP. Za regulację głośności odpowiada zmotoryzowany niebieski Alps. Producent przygotował miejsce na opcjonalne płytki dla gramofonowego phono (MC albo MM) lub DAC-a (miejsce na gniazda USB-B oraz BNC zaślepiono taśmą).

W zestawie znajdziemy duży, plastikowy pilot zdalnego sterowania (do obsługi



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Maksymalna moc wyjściowa (1kHz): 110W na kanał RMS (8Ω)
- Całkowite zniekształcenia harmoniczne: <0,03% przy 1kHz i pełnej mocy znamionowej
- Pasma przenoszenia: 20Hz–20kHz (+/-0,5dB)
- Separacja kanałów: 20Hz–20kHz >60dB
- Stosunek sygnał/szum: >100dB
- Wejścia: 4x liniowe, AV, pętla magnetofonowa
- Wyjścia: 2x pre-out, podwójne głośnikowe, słuchawkowe 6,3mm
- Impedancja wejściowa: 17kΩ min. (wejście liniowe)
- Czułość wejściowa: 250mV
- Pobór mocy: <400W przy pełnymysterowaniu 2 kanałów i 8Ω obciążeniu

całego systemu), kabel zasilający oraz instrukcję obsługi.

Jakość dźwięku

Integra 3510 będzie bezpiecznym wyborem dla każdego, kto szuka relatywnie niedrogiego „tranzystora” o neutralnym charakterze. Swym brzmieniem powinna zadowolić większość nabywców, jak również prawidłowo napędzić praktycznie każdą kolumnę. Dźwięk tego wzmacniacza jest bardzo dojrzały – z jednej strony masywny, a z drugiej gładki i szczegółowy, z dyskretnie zaakcentowaną średnicą oraz solidnym podparciem w basie.

^ Pasma przenoszenia 3510 jest dobrze zrównoważone, dominują miłe dla ucha krągłości, acz bez wyraźnego „fizjologicznego” ocieplenia przekazu. To jednak tylko jedna strona medalu, bo choć Exposure operuje dźwiękiem barwnym (lekko matowym), to także całkiem autorytarnym – jego „serce” bije mocno, dyscyplinując muzykę i wprowadzając do niej łatwo wyczuwalny rytm. Bas jest prężny i dynamiczny, trzymany krótko i sztywno, bez wyraźnego luzowania niskich uderzeń i spowalniania



ZŁĄCZA



1 Wejścia liniowe

2 Wejście AV bezpośrednio na końcówkę mocy

3 Pętla magnetofonowa

4 Wyjścia z przedwzmacniacza

5 Charakterystyczne wyjścia głośnikowe akceptujące tylko banany/szpilki

6 Gniazdo zasilające

brzmienia. Jednocześnie, mimo że szybkość narastania i wygaszania impulsów jest odpowiednia, integra 3510 nie stara się od początku skali głośności porazić słuchacza brzmieniem szczególnie energetycznym – robi się zwawsza dopiero przy głośniejszym odsłuchu. Jej możliwości dynamiczne są wyrażone głównie w makroskali, aczkolwiek większość detali jest wyraźnie słyszalna (jednak bez przesadnego wnikania w strukturę nagrań).

Średnie tony są podkreślone w wyższym podzakresie jedynie na tyle, by brzmienie było komunikatywne i analityczne. Delikatnie kremowe, nie niosą większych przekłamań barwy – Exposure nie stara się np. ocieplać na siłę wokali, albo sprawiać, by brzmienie wydawało się miłsze, łagodniejsze i większe (bliźsze). W sposób możliwie naturalny stara się za to przekazać jak najwięcej informacji o nagraniu, w czym

^ pomaga wspomniana już analityczność. Przydałaby się tylko odrobinę lepsza klarowność, przezroczystość, bo mimo że



przekaz obfituje w detale, to – zwłaszcza w porównaniu z Modelem 404 Reference marki Moonriver Audio (fakt, że niemal dwukrotnie droższym) – przez cały czas unosi się nad nim jakby delikatna pastelowa mgiełka.

Wysokie tony są szczegółowe, choć nie do końca otwarte i dźwięczne – mogłyby wybrzmiewać dłużej i bardziej rozdzielczo, nieść nieco więcej informacji. Z drugiej strony taka estetyka może się podobać, bo wzmacniaczowi daleko do przejaskrawienia (aczkolwiek nie można wykluczyć, że z wyjątkowo szczegółowymi kolumnami brzmienie stanie się zbyt ostre). Poza tym sopran nie są monotonne czy

jednowymiarowe, z łatwością pozwalają wyłowić smakowite detale, które wcześniej mogły umknąć naszej uwadze.

Przeźroczystość kreowana przez integrę 3510 nie jest ani szczególnie szeroka, ani też głęboka, jednak dzięki wyraźnym efektom stereofonicznym powinna zadowolić większość potencjalnych użytkowników.

Podsumowanie

Exposure 3510 to uniwersalny wzmacniacz, który z łatwością odnajdzie się w większości sytuacji. Jest całkiem neutralny i zapewnia angażujący odsłuch. Z wyjątkowo szczegółowymi i szybkimi kolumnami może zabrzmieć odrobinę zbyt nerwowo, więc odsłuch przed zakupem jest obligatoryjny.

Marcin Gałuszka

DYSTRYBUCJA W POLSCE



RAFKO
— DYSTRYBUCJA —

www.rafko.pl

Firma Rafko działalność rozpoczęła w 2005r. od sprzedaży detalicznej. Cztery lata później przyszła pora na działalność dystrybucyjną akcesoriów audio-video Lindy. Z czasem portfolio RAFKO rozszerzyło się o znaczące

marki: legendarny brytyjski Exposure, kompaktowy NuPrime, pionierski HiFiMAN Electronics, słowacki high-endowy CANOR Audio czy Perlisten Audio, których systemy głośnikowe jako pierwsze na świecie spełniły wyśrubowane kryteria certyfikatu THX Dominus. W roku 2011 Rafko stworzyło własną markę Melodika. Kable Melodiki zyskały uznanie w Polsce, a w 2019 i w 2020 roku także najważniejszą nagrodę francuskiej branży hi-fi – Złoty Diapason, którym uhonorowano interkonekt Melodika Purple Rain MD2RD oraz kabel głośnikowy Melodika Brown Sugar BSSC 4550 oparty na kablu BSC2450. Melodika w ciągu kilku lat stała się najpoważniejszym w Polsce producentem kabli klasy hi-fi, do swojej oferty włączyła także kolumny głośnikowe oraz głośniki instalacyjne. Marki w ofercie dystrybucyjnej Rafko: Melodika, Triangle, Exposure, NuPrime, Perlisten Audio, Canor Audio, MEE audio, Goldring, HiFiMAN, Lindy, Atlas Cables, Prium, Monkey Cable, Ethereal.

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Estetyczny wygląd, solidna konstrukcja, dojrzałe brzmienie – masywne, gładkie i analityczne

MINUSY: Nieco matowe, kremowe barwy i nie do końca otwarta najwyższa góra pasma

OGÓLEM: Uniwersalny i solidny wzmacniacz o korzystnej relacji jakości do ceny

OCENA OGÓLNA





TRIANGLE

MANUFACTURE ELECTROACOUSTIQUE



MAGELLAN 40TH

Jubileuszowa edycja



MADE IN FRANCE

Białystok **sklep.RMS.pl** - 607 266 304

Gdańsk **Antrax** - 501 015 538

Katowice **Studio Hi-Fi** - 32 25 60 340

Wrocław **MDB Audio** - 535 711 500



TEST

Martin Logan Motion F20



Testujemy największe trójdrożne kolumny podłogowe marki Martin Logan pochodzące z najnowszej serii Motion

Motion jest najbardziej przystępną cenowo, a przez to również najbardziej popularną wśród odbiorców serią w ofercie amerykańskiego producenta. Nic więc dziwnego, że Amerykanie tak o nią dbają, sukcesywnie rozwijając stosowane technologie i materiały, zwłaszcza w przypadku głośników. Zresztą to właśnie na bazie serii Motion powstały udoskonalone i droższe konstrukcje nowej serii Motion XT (test w numerze 6/23).

W skład podstawowej serii Motion wchodzi siedem modeli kolumn, na bazie których można zbudować zarówno system stereo, jak i dowolny zestaw kina domowego, w tym obsługujący format Dolby Atmos. Największą uwagę zwracają kolumny wolnostojące: Motion F20 oraz Motion F10. Nowy design, nowe głośniki i nowe zwrotnice – w zasadzie po starej serii nie pozostało

- ▶ DETALE**
- PRODUKT**
Martin Logan Motion F20
- RODZAJ**
Kolumny podłogowe
- CENA**
22.000zł (para)
- WAGA**
27,2kg (szt.)
- WYMIARY**
(SxWxG)
298x1127x362mm
- DYSTRYBUCJA**
Polpak Poland Sp. z o. o.
www.polpak.com.pl





nic poza tradycyjnymi nawiązaniem do układu głośnikowego.

Budowa

Motion F20 są całkiem rozbudowanymi kolumnami: w każdej skrzyni w układzie trójdrożnym pracują cztery głośniki. Dwa woofery z membranami wykonanymi z aluminium mają szybko reagować na podawany ze wzmacniacza prąd, a układ bas-refleks wyprowadzony od spodu ma zapewnić równomiernie rozchodzącą się po pomieszczeniu falę dźwiękową w zakresie niskich tonów. Zakres tonów średnich obsługuje głośnik o nieco mniejszej średnicy, z membraną wykonaną z zupełnie innego materiału niż wcześniej – z włókna szklanego. Jest ono sztywne, lekkie, a także, co ma duże znaczenie dla odtwarzania średnich tonów, cechuje się wysokim współczynnikiem tłumienia wewnętrznego, ograniczającym zniekształcenia dźwięku. Wisienką na torcie stanowi oczywiście wyspecjalizowany tweeter Folded Motion Gen2, najnowsza odmiana stosowanego od lat w serii Motion głośnika



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konstrukcja: trójdrożna
- Obudowa wentylowana tunelem bas-refleks wyprowadzonym od spodu
- Przetworniki: 26/36mm głośnik wysokotonowy Gen2 Folded Motion, 140mm głośnik średniotonowy z membraną z plecionki włókna szklanego, 2x165mm głośnik niskotonowy z aluminiową membraną
- Pasmo przenoszenia: 35Hz–25kHz (rozproszenie 45°x90°)
- Skuteczność/impedancja: 92dB/4Ω
- Sugerowana moc wzmacniacza: 20–300W
- Niskostratna zwrotnica oparta na wysokiej jakości podzespołach
- Punkty podziału w filtrach zwrotnicy: 230Hz; 2600Hz
- Podwójne terminale wejściowe
- Dostępne wersje i kolory: czarny błyszczący, biały satynowy, orzech

wysokotonowego. Udoskonalono zarówno jego membranę, jak i napęd – mniejsza masa tej pierwszej oraz większa wydajność układu napędowego przekłada się na wyższą sprawność głośnika i niższy poziom zniekształceń.

Warto również zwrócić uwagę na skrzynki. Charakterystyczne dla nich jest to, że górną ściankę względem dolnej umieszczono pod kątem. Dzięki temu udało się zniwelować równoległe płaszczyzny między dwoma najdalej znajdującymi się częściami obudowy, minimalizując w ten sposób ryzyko powstania fal stojących, mogących

podbarwiać dźwięk w paśmie basu. Obudowy kolumn F20 wykończono z wielką starannością. Dostępne są trzy opcje kolorystyczne – biały satynowy, czarny w wysokim połysku oraz fornir orzechowy w wysokim połysku. Uwagę przykuwa również opływowy front, zwłaszcza w okolicy głośników, co ma zapobiegać niekorzystnym odbiciom fal dźwiękowych, szczególnie w zakresie wysokich tonów.

Jakość dźwięku

F20 są bardzo motoryczne, operują szybko zarówno średnicą, jak i wysokimi tonami oraz basem. Znamienne dla nich jest również to, że górne rejestry przypominają charakterem wysokie tony znane z wcześniejszej generacji tych kolumn, aczkolwiek są jeszcze dobitniejsze i bardziej precyzyjne. Charakterystyczny dla tego zakresu blask pozostał, ale nowe głośniki Folded są bardziej energiczne i rozdzielcze. Taki styl grania z pewnością przypadnie do gustu osobom lubiącym odkrywać niuanse zawarte w muzyce. Motion F20 są również



wystarczająco skuteczne, by osiągać wysokie poziomy głośności nawet ze wzmacniaczami cechującymi się niezbyt wysoką mocą. Połączenie z włoską tranzystorową integrą Gold Note S1 okazało się na tyle udane i zarazem przyjemne, że pozostałem przy tej konfiguracji aż do końca testu opisywanych kolumn.

Oprócz prężnego, efektownie brzmiącego, ale nieprzytłaczającego basu w brzmieniu F20 natrafimy na szczegółową i czytelną średnicę. Mimo że nie wychodzi ona przed szereg, tzn. nie zwraca na siebie szczególnej uwagi, należy podkreślić, że wszystko to, co w muzyce jest podane w zakresie średnich i wysokich tonów, jak np. dźwięk trąbki w utworach z płyty „Fingerpainting” jazzowego trio McBride/Payton/Whitfield, brzmi naprawdę dobrze. Podobnie instrumenty dęte – nie są ani zbyt szczupłe, ani nazbyt suche.

Pod względem prezentacji barw smukłe F20 zachowują się w raczej wyważony sposób, reprodukując dźwięk w basie i średnicy całkiem neutralnie. Nieznaczne ocieplenie



^ pojawia się dopiero w zakresie wysokich tonów. Z kolei w zakresie niskotonowym dwie aluminiowe membrany wooferów sprawnie przetwarzają sygnał podawany ze wzmacniacza – bas nie jest ani nadmier- nie zmiękczone, ani też specjalnie twarde. Instrumenty operujące w tej części pasma, zwłaszcza w muzyce Wyntona Marsalisa, brzmią naturalnie, a równocześnie cał- kiem efektownie, w czym niemały udział

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.polpak.com.pl

Polpak Poland Sp. z o.o. to firma rodzinna, która rozpoczęła działalność w 1996 roku. Jest dystrybutorem wysokiej klasy urządzeń audio hi-fi, kina domowego i instalacyjnych AV dla wymagających miłośników najlepszej jakości dźwięku i obrazu. Kompleksowa obsługa zarówno klientów końcowych, jak i partnerów biznesowych w zakresie doradztwa oraz pełnego wsparcia przed- i posprzedażowego jest priorytetem realizowanym konsekwentnie od samego początku powstania firmy. Obecnie Polpak Poland Sp. z o.o. jest dystrybutorem takich marek, jak: Martin Logan, Anthem, TAGA Harmony, Xindak, Paradigm, Koda, XLO...

miała sprawnie przetwarzana dynamika. Bas-refleks zestrojono precyzyjnie, dzięki czemu w górnych i średnich partiach basu układ rezonansowy nie dominuje nad gło- śnikami, a jedynie rozciąga i delikatnie wzmacnia dół pasma.

Stereo „w wykonaniu” Motion F20 łączy w sobie obszerność brzmienia typową dla kolumn podłogowych z precyzją i skrupu- latnością w odwzorowaniu poszczególnych planów, co zwykle potrafią dobrze brzmiące monitory. Dzięki temu udaje się zarówno oddać wyraźne odległości między źródłami pozornymi, jak i uwzględnić prawidłowe rozmiary instrumentów. W kilku utworach Patricii Barber kontrabas był zdecydowanie największy, czyli został pokazany na scenie dźwiękowej tak, jak tego chciał realizator. Z kolei w muzyce Larsa Danielssona z albu- mu „Liberia Me” mikrodźwięki z dużą łatwo- ścią odrywały się od głośników, tworząc obszerną i namacalną panoramę.

Podsumowanie

Motion F20 to efektywne, a więc także ela- styczne zestawy głośnikowe – do ich na- pędzenia nie potrzeba wydajnego „pieca”. Zarówno pod względem współpracy ze wzmacniaczami, jak i możliwości nagłośnie- nia pomieszczeń różnej wielkości (dzięki wydajnemu zestawowi głośnikowemu i po- jemnej skrzynce) amerykańskie kolumny powinny spełnić pokładane w nich nadzieje. Aby jednak w pełni cieszyć się z ich brzmie- nia, należy zadbać o jakość toru audio. Podłączone do starannie przygotowanego systemu, F20 odwdzięczą się dźwiękiem efektywnym, dynamicznym, a jednocześnie



naturalnym, dobrze zbalansowanym, ze szczyptą analityczności.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Precyzja, szybkość, dynamika i czytelna stereofonia. Barwne, bogate brzmienie w paśmie wysokich tonów oraz ekspresyjny, mocny bas

MINUSY: Miłośnikom wyrafinowanego i kulturalnego brzmienia mogą wydać się zbyt porywcze

OGÓLEM: Mimo stosunkowo niewielkich rozmiarów (jak na konstrukcję podłogową) imponują zakresem przenoszonych mocy oraz efektywnym, szczegółowym dźwiękiem

OCENA OGÓLNA



MARTIN LOGAN



seria instalacyjna

Q Acoustics 5040

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



Testujemy najnowsze podłogowe kolumny marki Q Acoustics cechujące się zwartym dwudrożnym, symetrycznym układem głośnikowym i innowacyjnymi rozwiązaniami technicznymi

DETALE

PRODUKT

Q Acoustics 5040

RODZAJ

Kolumny podłogowe

CENA

6.198zł (para)

WAGA

18kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)

361x967x293mm

DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

www.horn.pl

Brytyjska marka Q Acoustics powstała w 2006 roku i od tamtej pory wyprodukowała wiele udanych kolumn, cenionych przez szerokie grono odbiorców. Firma rozwija się całkiem dynamicznie i systematycznie dostarcza na rynek kolejne modele cechujące się ciekawymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi oraz przyjemnym dla oka designem.

Do sklepów trafiła właśnie najnowsza seria kolumn Q 5000 bazująca na czterech modelach: podłogowych Q 5040, dwóch przeznaczonych na podstawkę Q 5020 i Q 5010, a także konstrukcji przewidzianej do obsługi kanału centralnego w systemach wielokanałowych – Q 5090. Najciekawszą propozycją skierowaną do osób dysponujących średniej wielkości pomieszczeniem odsłuchowym, a zarazem ceniących prosty, nowoczesny i elegancki design jest model wolnostojący.



TEST





Budowa

Skrzynka w modelu Q 5040 jest nie tylko świetnie zaprojektowana, ale również bardzo solidna. Jak zawsze liczy się wygląd, w tym wypadku oparty na lekkiej i przyjemniej dla oka linii – głośniki gładko wkomponowano w przednią płytę, a wydatnie zaokrąglone krawędzie boczne, zarówno w dolnej, jak i górnej części obudów, dodatkowo potęgują zjawisko płynności i gładkości bryły. Do wyboru są cztery wersje kolorystyczne – dwie w satynowym kolorze czarnym lub białym oraz dwie imitujące drewniane okleiny dębu i palisandru. Obudowy imponują wysoką sztywnością, zwłaszcza w obszarze bocznych ścianek o największej powierzchni, narażonych przecież na największe obciążenia. Skrzynki w zasadzie nie wytwarzają żadnych zbędnych przydźwięków, a jeśli już pojawiają się jakieś drgania, to są one kontrolowane i wyprowadzane w obszary, które nie mają wpływu na dźwięk. Zastosowane obudowy wyposażono w tunel rezonansowy układu bas-refleks znajdujący się w obrębie tylnej ścianki, tuż nad pojedynczymi, ale zaprojektowanymi z polotem terminalami wejściowymi.

Układ głośnikowy jest dwudrożny, symetryczny. W jego skład wchodzi miękka tekstylna kopułka wysokotonowa oraz głośniki z charakterystycznymi, jednolitymi na całej powierzchni membranami stożkowymi, określanymi jako C³ Continuous Curved Cone (oznacza to, że są wykonane z jednego elementu o ciągłym zakrzywionym profilu). Producent zapewnia, że dzięki tak zaprojektowanym membranom głośniki cechują się mniejszymi zniekształceniami i jeszcze lepszą

kontrolą przetwarzanej charakterystyki częstotliwościowej. Z kolei tweeter bazuje na specjalnie zaadaptowanej hermetycznej obudowie, w której zainstalowano również pływakający układ mocowania, mechanicznie izolujący przetwornik od przegrody. Wewnątrz skrzynek zastosowano również specjalnie wyliczone usztywnienia, a także wyrównywacze ciśnienia w postaci rezonatorów Helmholtza, dzięki którym na jakości, poprzez eliminację podbarwień, ma zyskiwać zwłaszcza bas.

Jakość dźwięku

Q Acoustics 5040 brzmią efektywnie w całym paśmie. Ich brzmienie jest energiczne,

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konstrukcja: dwudrożna
- 25mm miękka tekstylna kopułka wysokotonowa
- 2x125mm głośnik niski-średniotonowy z membraną C³ Continuous Curved Cone
- Pasmo przenoszenia: 39Hz–30kHz (-6dB)
- Skuteczność/impedancja: 91,5dB/6Ω (min. impedancja 3Ω)
- Efektywna objętość komory wewnętrznej: 27 litrów
- Sugerowana moc wzmacniacza: 25–150W
- Podział pasma częstotliwości: 2500Hz
- Obudowa: bas-refleks z tunelem wyprowadzonym z tyłu
- Wersje wykończenia: czarny satynowy, biały satynowy, palisander, dąb

^ motoryczne i dynamiczne, zarówno w skali mikro, jak i makro. Znamienna dla tych kolumn jest czystość dźwięku uzyskiwana szczególnie w paśmie niskich i średnich tonów. Nie miałem jeszcze okazji usłyszeć zestawów głośnikowych w tej cenie, które operują tak klarownym i zróżnicowanym zakresem niskich tonów.

Największe wrażenie kolumny 5040 zrobią na słuchaczach, którzy szczególną uwagę zwracają na zakres niskich tonów, jednak nie tyle na jego ilość, ile na jakość.



Dzięki skrzyniom o zoptymalizowanej sztywności, a także dzięki starannie dostrojonym wewnętrznym rezonatorom i precyzyjnie dobranym tunelom bas-refleksu model 5040 jest w stanie generować bas o bezkonkurencyjnej jakości. Pod względem zejścia i potęgi może nie robi on aż takiego wrażenia na tzw. osłuchanych osobach, ale czystością brzmienia, konturowością, zróżnicowaniem i reprodukcją barw instrumentów operujących w paśmie niskich tonów – z pewnością tak! Choć są to kolumny bazujące na układzie bas-refleks, to w zasadzie wkracza on do pracy tylko w wyznaczonych momentach, wzmacniając bas, ale go nie podbarwiając. Zakres niskich tonów nie wzbudza się zbędnie i ani przez chwilę nie przeciąga. Konturowość basu jest wzorcowa i stoi na niemal takim samym poziomie, jak w przypadku obudów zamkniętych.

W środku pasma przekaz jest wyrafinowany, bo oparty na bogato zaprezentowanych barwach z wyraźną plastyką i dość intensywnym wysyceniem. Średnie tony pięknie wkomponowują się w zakres niskotonowy. Z kolei góra pasma nie chowa się w cieniu średnicy czy basu, ale daje o sobie wyraźnie znać niezależnie od rodzaju muzyki. Górne rejestry brzmią świeżo, szybko i cechują się świetną dynamiką na poziomie mikro. Miękka kopułka wysokotonowa generuje dużo energii i bez ogródek przekazuje każdy dźwięk – słycać to zwłaszcza w utworach jazzowych, np. Wyntona Marsalisa i Patricii Barber. Góra pasma jest też dość jaskrawa, ale zarazem plastyczna, dzięki czemu nie sprawia wrażenia agresywnej.



^ Stereofonia prezentowana przez brytyjskie kolumny również nie pozostawia złudzeń, że mamy do czynienia z brzmieniem wysokich lotów. Obraz stereo jest reprodukowany przy wykorzystaniu wszystkich możliwości

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.horn.pl

Firma Horn Distribution S.A. od 30 lat specjalizuje się w polskiej dystrybucji sprzętu audio-wideo światowych marek zarówno do użytku domowego, systemy i akcesoria car-audio, nowoczesne urządzenia inteligentnego domu. Firma prowadzi działalność dystrybucyjną także na Węgrzech, Litwie, w Szwajcarii, w Czechach oraz Rumunii. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Obecnie jest wyłącznym dystrybutorem ponad czterdziestu uznanych na świecie marek Bang & Olufsen, Classe, Dali, Definitive Technology, Denon, InAkustik, Marantz, Polk, Pro-Ject, Q Acoustics, QED, Sonos, Sonus faber, Wharfedale, Wilson, oraz wiele innych...

symetrycznego układu głośnikowego. Scena dźwiękowa imponuje nie tylko precyzją w lokalizacji poszczególnych źródeł pozornych, usytuowanych w dość obszernie zaprezentowanej przestrzeni, ale też czytelną, wyraźną gradacją planów.

Podsumowanie

Eleganckie wolnostojące kolumny Q Acoustics 5040 wysoko podnoszą poprzeczkę konkurencyjnym produktom w zbliżonej cenie. Ich wyrafinowane



brzmienie opiera się na ładnej reprodukcji barw, jaka zwykle charakteryzuje znacznie droższe zestawy głośnikowe. Do tego dochodzi zaskakująco czysty, perfekcyjnie kontrolowany bas oraz selektywna, rześka i wyraźna góra pasma. Z wyjątkową dokładnością i precyzją prezentowana jest także stereofonia, co bardzo pozytywnie rzutuje na ogólny przekaz dźwięku.

Model 5040 zasługuje również na uznanie za atrakcyjny, nowoczesny design oraz wykonanie na wysokim poziomie. W tej cenie trudno będzie znaleźć kolumny łączące w sobie tyle pozytywów!

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Wysokiej jakości wykonanie i atrakcyjny, nowoczesny design. Brzmienie rześkie, wzbudzające emocje, a zarazem wyrafinowane, z perfekcyjnym basem i świetną stereofonią

MINUSY: Nieznacznie rozjaśniony i subtelnie przejaśkrawiony zakres wysokich tonów może nie przypaść do gustu dźwiękowym perfekcjonistom

OGÓLEM: Kolumny zasługujące na wysokie noty nie tylko za jakość wykonania, ale również za brzmienie, które w wielu aspektach (bas, scena dźwiękowa) prezentuje wysoki poziom

OCENA OGÓLNA



wilson

Music for Everyone



Gramy na maxa

10 LAT GWARANCJI

Łączymy dwie skrajności – pełne emocji, dynamiczne brzmienie naszych głośników Wilson i pełen spokój i komfort jaki oferuje aż 10 lat nieodpłatnej gwarancji Wilson.

Kup dowolne głośniki pasywne Wilson od 1 listopada 2020 r. do 31 grudnia 2023 r. w dowolnym sklepie, a Twoje nowe głośniki będą chronione przez wyjątkowo długi okres, aż 10 lat począwszy od daty zakupu.*

*Nic nie musisz robić, zachowaj tylko dowód zakupu i kartę gwarancyjną otrzymane przy zakupie. Twoje głośniki będą chronione automatycznie przez 10 lat zgodnie z warunkami promocji od daty na dokumencie sprzedaży, a gdy zdarzy się usterka objęta gwarancją zgłoś się do naszego centrum serwisowego – wszystkie informacje znajdziesz na stronie www.horn.pl w sekcji „Serwis”.



www.wilson-hifi.eu

DENON



Pow-er /'pou(ə)r/

(Rzeczownik, j. ang.): siła lub moc wywierana przez coś lub kogoś.

Jak definiują moc Ci, którzy kochają dźwięk? To więcej szczegółów, nie ilość decybeli.

Usłyszysz każdy detal dźwięku poprzez piętnaście dedykowanych kanałów o mocy 210W każdy.

Rezultat jest czymś, czego wcześniej nie doświadczyłeś – **to zupełnie nowe doznania.**

Nowy AVC-A1H. **Moc dopracowana. Moc zdefiniowana.**

Dowiedz się więcej na Denon.pl



TEST

David Laboga Custom Audio Expression Emerald mk II USB



DETALE

PRODUKT
David Laboga Custom Audio Expression Emerald mk II USB

RODZAJ
Kabel USB

CENA
2.489zł/1m

PRODUCENT
David Laboga Custom Audio

www.davidlaboga.com

Z Davidem Labogą i jego kablami zaznajamiam się już od prawie trzech lat. Jego firma to ciekawy, choć niekoniecznie jedyny w swoim rodzaju przypadek. Otóż pan David zaczął od produkcji kabli do instrumentów muzycznych, przede wszystkim gitar. Jednym z pierwszych, tak trochę na bezczelnego zaproponował znanemu gitarzyście, który akurat występował we Wrocławiu. Nie będę rzucał nazwiskami, ale ów wirtuoz gitary kabel wypróbował i zakupił. A potem już poszło. Dzięki przekazowi ustnemu wśród profesjonalistów rozszła się wieść, że jest taki gość z Polski, który robi znakomite i rozsądnie wycenione kable. Dziś lista artystów

Na rynku nie brakuje audiofilskich kabli USB i LAN, ale jedną z ciekawszych propozycji jest polski produkt David Laboga Custom Audio, model Expression Emerald mk II USB

korzystających z jego kabli jest imponująca, a można ją zobaczyć na stronie internetowej producenta.

Dość szybko oferta powiększyła się o obudowy gitarowych pieców, ale także kable mikrofonowe i do innych instrumentów. Rynek odbiorców był więc jasno określony - klientami byli po prostu muzycy i to z wysokiej półki. Wiele osób poprzestałoby na takiej specjalizacji, ale nasz rodak wymyślił sobie, że jego kable mogą sprawdzić się

^ również w nagrywaniu muzyki, czyli w studiach nagraniowych, czy masteringowych. Przygotował więc ofertę również i dla nich rozszerzając w ten sposób profil swojej działalności, ale pozostając w sferze, którą zwykle określamy mianem profesjonalnego audio. Na tym polu także zaczął odnosić znaczące sukcesy, bo jego kable są używane przez wielu znakomitych inżynierów dźwięku i masteringowców w studiach na całym świecie.

Patrząc z naszego, audiofilskiego punktu widzenia, było jedynie kwestią czasu aż David Laboga zaproponuje coś także i nam. I tak właśnie się stało. Około trzy lata temu polski producent wkroczył na rynek domowych użytkowników sprzętu audio. Znakiem firmowym marki David Laboga Custom Audio stało się, zawarte w nazwie, indywidualne podejście do klientów. Jako że testowałem już szereg kabli wrocławskiej firmy, a kilku nawet używam na co dzień, miałem również okazję wielokrotnie rozmawiać z właścicielem i konstruktorem stojącym za tą marką. Było to tym łatwiejsze, że obaj mamy podobne podejście do narzędzi służących do słuchania muzyki, łatwo więc znaleźliśmy wspólny język. Zgadza się bowiem, iż najważniejsze są nie one same (narzędzia), nie suche parametry, nie kwiecisty język opisujący kosmiczne materiały i rozwiązania, ale serwowane przez nie wrażenia, odczucia, prawdziwość i naturalność brzmienia - jednym słowem: MUZYKA.

Indywidualne podejście wynika z faktu rozumienia przez pana Davida faktu, iż trudno jest mówić o absolutnym obiektywizmie w odniesieniu do jakości reproduktora

dźwięku. Większość osób poszukuje tak naprawdę swojego dźwięku, takiego, który to im właśnie daje największą satysfakcję ze słuchania. Stara się więc doradzać klientom, co z jego oferty wybrać tak, by najlepiej pasowało do konkretnych oczekiwań. Ważne jest również, iż poszczególne poziomy oferty (serie) mają wspólne DNA, czyli podobne w ogólnych zarysach/charakterze brzmienie. Każda droższa od poprzedniej seria wnosi więcej czegoś, poprawia pewne aspekty brzmienia, ale czyniąc je lepszymi, a nie innymi. Ujmując rzecz inaczej, charakter brzmienia nie zmienia się zasadniczo, zmienia się za to klasa, jakość tegoż brzmienia już naprawdę wysoka w najtańszych seriach, a z każdą kolejną półką cenową zyskująca jeszcze na wyrafinowaniu.

Kupując kabel z droższej serii nie należy się więc spodziewać zupełnie innego brzmienia, ale raczej lepszego, pełniejszego, bardziej kompletnego. Jednym z elementów kabli, który, zdaniem pana Davida, pozwala wyraźnie dopasowywać brzmienie do oczekiwań danego klienta są wtyki. Stosując dokładnie ten sam kabel zaterminowany wtykami pozłacanymi uzyskuje się inne (w pewnym stopniu) brzmienie niż z wtykami pokrytymi rodem. Sam dobór wtyków także ma znaczenie i wcale niekoniecznie są to zawsze te najbardziej znane/popularne. Sprawdzałem to na własnej skórze zarówno z kablami zasilającymi, jak i interkonektami i mogę potwierdzić, iż nie jest to bynajmniej czcza przechwałka, ale coś, co łatwo można usłyszeć. W ramach ciekawostki napiszę, iż jednym z najciekawszych kabli w ofercie DL Custom Audio jest pochodzący z topowej

serii 3D/R kabel głośnikowy o nazwie 3DR-Custom Two-in-One Connect. Mimo bowiem, iż jest on pojedynczy (a nie do bi-wiringu), na każdym końcu ma po cztery wtyki. Dwa z nich są pozłacane, a dwa rodowane (standardowo dwa to widełki, dwa to banany). Dopiero kombinacja wszystkich daje określone, znakomite efekty brzmieniowe, a wpięcie jedynie dwóch z nich, wyraźnie pogarsza brzmienie.

W swojej ofercie pan David Laboga ma również kable cyfrowe i to od nich zacząłem swoją przygodę z jego produktami. Pierwszym jaki testowałem, był kabel USB Expression Emerald. Tak, to poprzednik testowanego obecnie Emerald mk II. Oferta kabli USB i LAN DL Custom Audio podzielona jest na trzy poziomy, a Emerald to ten otwierający ofertę. Kabel ów zaimponował mi wówczas swoją muzykalnością i naturalnością (oczywiście to skrót myślowy - chodzi mi o wpływ na brzmienie w porównaniu do stosowanych wcześniej kabli USB) na tyle, że dwie sztuki nabyłem do własnego systemu. Później testowałem jeszcze topowy model Ruby USB potwierdzając w praktyce, że charakter brzmienia obu modeli jest podobny,

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Specjalna geometria kabla
- Przewodniki z wysokiej czystości miedzi beztlenowej
- Pozłacane wtyki wysokiej klasy - standardowa terminacja wtyki typu A i B
- Standardowe długości: 0,3; 0,5, 1; 2 i 3 m

ale klasa, szlachetność tego ostatniego, znacząco wyższa. Model ten jest jednakże dużo droższy i dlatego pozostałem przy Emeraldzie.

Następny w kolejce do testów był środkowy model kabla LAN, Digital Sound Wave Sapphire Ethernet. Historia powtórzyła się - znowu zagrał zdecydowanie lepiej niż używane przeze mnie wcześniej kable, więc dwa egzemplarze tego modelu zagościły na stałe w moim systemie referencyjnym. Nazwy modeli USB i LAN wywodzą się od nazw kamieni szlachetnych. Dodam jeszcze, iż model środkowy i najwyższy (Sapphire i Ruby) wykańczane są elegancką, śliczną skórą o odpowiadających nazwom kolorach, a przy ich wtykach umieszczany jest malutki kamyczek. Można się ze mną zgodzić, albo nie, ale moim zdaniem to najpiękniejsze, najlepiej wykończone kable audio jakie znam. Nic więc dziwnego, że podbijają wiele wymagających rynków na świecie.

David Laboga Custom Audio Expression Emerald mk II USB

Po kilku latach doświadczeń pan David Laboga opracował sposób na ulepszenie swoich i tak przecież znakomitych kabli USB. Prace skupiały się również na poprawieniu ich kompatybilności z wszelkimi urządzeniami dostępnymi na rynku. Faktem bowiem, o którym się za często nie mówi, jest to, że starając się osiągnąć najlepsze możliwe brzmienie producenci urządzeń audio wyposażonych w interface USB, balansują często na granicy opracowanych dla takich połączeń standardów (albo je przekraczają). W pewnych przypadkach i okolicznościach



może to powodować problemy z komunikacją między połączonymi urządzeniami, z czym nawet najlepsze i najdroższe kable USB wielu marek nie zawsze sobie radzą. Kable spełniające standardy, takie jak proponowane przez DL Custom Audio, mogą w przypadku takich urządzeń mieć problemy z uzyskaniem bądź utrzymaniem łączności, co w przypadku odtwarzania muzyki jest nieakceptowalne.

Zdarza się to bardzo rzadko i zwykle nie jest winą producentów kabli, ale pan David postawił sobie za cel wyeliminowanie nawet owych sporadycznych przypadków. Jak twierdzi, wersje mk II Emerald, Sapphire i Ruby mają nie dość, że poprawiać brzmienie płynące ostatecznie z głośników, to jeszcze być niewrażliwe na zakłócenia uziemienia, z których brały się wspomniane problemy. Dlatego właśnie, choć ja takowych problemów nie doświadczałem, przysłał mi wersję mk II Emerald. Chodziło po pierwsze o to, że miał on pozwalać uzyskać jeszcze lepsze, bardziej wyrafinowane brzmienia, a po drugie, mnie, jako recenzentowi, zdarza

się wykorzystywać kable USB w testach różnorodnych urządzeń, więc kabel wykorzystujący nowe rozwiązania pozwalające uniknąć ewentualnych problemów z jakimiś testowanymi urządzeniami był mile widziany.

O budowie kabli ich konstruktor pisze niewiele. Wszystkie wykonywane są ręcznie i wszystkie są testowane fabrycznie przed wysłaniem ich do klienta. Informacje dotyczące Emerald mk II, podobnie jak w przypadku jego poprzednika, ograniczają się właściwie jedynie do stwierdzenia, iż przewodnikiem w nich stosowanym jest wysokiej czystości miedź beztlenowa. Do terminacji stosowane są natomiast klasowe wtyki z połączonymi stykami. Całość ubrana jest w ładną zieloną (pewnie emeraldową, ale

„Rodzaj muzyki nie ma większego znaczenia, bo wszystkie aspekty brzmienia prezentowane są na minimum dobrym, a większość na bardzo dobrym poziomie”

jako przedstawiciel płci brzydkiej rozróżniającej góra 10 kolorów pozostaną przy zielonym) koszulkę.

Co do różnic w budowie między dwiema generacjami Emerald, dowiedziałem się jedynie tyle, że są. Jakże? To pozostaje firmową tajemnicą. Jakość wykonania i wykończenia są bez zarzutu, choć oczywiście urodą ten model ustępuje nieco wyższym obleczonym w skórzane koszulki. Kabel dostarczany jest w niewielkiej, drewnianej skrzyneczce wraz z certyfikatem autentyczności. Wtyki na czas transportu zabezpieczane są dodatkowymi małutkimi torebkami materiałowymi. Choć

^ w kategoriach audiofilskich jest to kabel niezbyt drogi, już z nim ma się wrażenie obcowania z klasowym produktem. Uwaga praktyczna - to kabel dość giętki, więc nie będzie sprawiał problemów z instalacją w systemie. Standardowo Emerald mk II oferowany jest w długościach 0,30, 0,50, 1, 2 i 3m. Standardowa terminacja to wtyk typu A na jednym końcu, a typu B na drugim, acz inne opcje dostępne są na zamówienie.

Brzmienie

Do brzmienia oryginalnego Emeraldy zdążyłem się przyzwyczać, w końcu używam go ponad 2 lata i pomimo upływu czasu niezmiennie je doceniam nawet na tle wielu dużo droższych konkurentów. Od czasu, gdy stał się elementem mojego systemu referencyjnego, miał okazję grać z wieloma serwerami i transportami plików po jednej stronie i przetwornikami cyfrowo-analogowymi z wejściem USB po drugiej. Choć wiem, że są jeszcze lepsze kable na rynku, choćby topowy Ruby tej samej marki, to, mówiąc szczerze, właściwie nie czuję potrzeby wymiany Emeraldy, gdyż ten daje mi wszystko, czego oczekuję. Po upgradzie mojego DACa, LampizatOra Pacific do wersji 2, która okazała się zaskakująco dużym krokiem w stronę topowego Horizonta tej marki, nadal nie poczułem chęci zmiany kabla USB mimo, że chwilowo mam do dyspozycji także wspomnianego Ruby (w pierwszej wersji). Powtórzę raz jeszcze - ten ostatni jest wyraźnie lepszy, bardziej wyrafinowany, ale kosztuje sporo więcej.

Pan David zasugerował jednakże, że koniecznie powinienem posłuchać wersji mk

II bo raz, że pewną poprawę powinienem usłyszeć, a dwa, że jako recenzent używam kabla z różnymi urządzeniami, a konstrukcja mk II sprawia, że jakiegokolwiek problemy z kompatybilnością są jeszcze mniej prawdopodobne. Zabrałem się więc do porównań zarówno do oryginalnego Emeraldy, jak i Ruby też w pierwszej wersji. Wszystkie kable przesyłały sygnał z mojego customowego serwera wyposażonego m.in. w kartę JCAT USB Card XE wspartą dodatkowo zasilaczem Ferrum Hypsos w wersji Signature, do wejścia LampizatOra Pacific 2, ale i do innego znakomitego DACa, Brinkmanna Nyquist mk II. Dalej sygnał interkonektem niezbalansowanym Soyaton Benchmark trafiał do integry GrandiNote Shinai, która przez kable głośnikowe Soyaton Benchmark napędzała kolumny GrandiNote MACH4.

Coż się okazało? Przede wszystkim od razu słyhać było owo wspólne DNA wszystkich trzech kabli USB marki DL Custom Audio. Każdy z nich jest niezwykle muzyczny, gładki, spójny, płynny i naturalny - albo po prostu niezwykle analogowy. Nie jest tajemnicą, że dla mnie wzorcem numer jeden jest muzyka grana na żywo, a ulubionym nośnikiem jest płyta winylowa (taśma na szpuli może zabrzmieć jeszcze lepiej, ale nie posiadam magnetofonu, więc to jedynie uczucie platoniczne). W urządzeniach cyfrowych, także kablach, szukam więc podobnego efektu, jak najbardziej przypominającego żywą muzykę, czyli naturalnego i energetycznego, żywego, nie rażącego mnie niczym brzmienia, takiego, którego słucha się z przyjemnością i zaangażowaniem. Najlepszy w takim przekazie, czyli oferujący najlepszą



rozdzielczość, najlepiej wypełniający i dociążający dźwięk, najlepiej nasycający go energią przy zachowaniu doskonałej płynności i spójności, był oczywiście Ruby. Jednakże tańsze kable z oferty bynajmniej nie ustępowały mu aż tak bardzo, jak sugeruje różnica w cenie. Z nimi nadal otrzymałem klasowe, niezwykle angażujące brzmienie.

Powrót z Ruby do Emeraldów nie był bardzo bolesny. A to dlatego, że ciągle miałem do dyspozycji ową rewelacyjną płynność i spójność, a energia grania wciąż była wysoka, instrumenty miały oddech, a wokół nich było mnóstwo powietrza. Świetnie oddana była akustyka pomieszczeń, tzn. tam, gdzie dobrze ją uchwyciono w nagraniach. Emerald budował dużą scenę w każdym z wymiarów. Nagrania koncertowe, ale i te, w których przestrzeń wykreowano w studio, wypadały spektakularnie, choć renderowana przestrzeń nie była wyolbrzymiana. Dlatego właśnie nagranie Michela Godarda z wariacjami na temat muzyki Monteverdiego nagrane w Opactwie Noirlac, czy moja ulubiona „Carmen” z Leontyne Price w roli głównej

^ i dyrygującym Karajanem, zabrzmiały tak znakomicie, tak realistycznie w zakresie nie tylko barwy, energii i dynamiki, ale i wykreowania ogromnej przestrzeni, na której rozgrywały się wydarzenia.

Nie brakowało mi w tym graniu wybrzmień, nie były one skracane, dobrze zaprezentowana została gradacja planów. Mocną stroną podstawowego kabla USB (obu wersji) DL Custom Audio było obrazowanie. Nie miały one żadnych kłopotów z ponadprzeciętnie dobrą lokalizacją źródeł pozornych, z ich trójwymiarowym, namacalnym budowaniem na scenie. Ich rozdzielczość była bardzo, bardzo dobra dzięki czemu w dobrych nagraniach można było usłyszeć mnóstwo drobnych detali i smaczków. Co właściwie najważniejsze, pięknie i naturalnie pokazywana była barwa instrumentów, co w połączeniu z wszystkimi wymienionymi wcześniej cechami przekładało się na ową nadzwyczajną naturalność brzmienia. To z kolei sprawiało, że wielogodzinne sesje odsłuchowe były czystą przyjemnością i nie wywoływały u mnie żadnego zmęczenia.



Ważnym elementem, o którym już wspominałem, ale który chciałbym raz jeszcze podkreślić, jest wysoki poziom energii tego grania. To właśnie ten element, który najbardziej traci, w porównaniu do muzyki na żywo, w procesie nagrywania. A jednak są komponenty audio, które potrafią część utraconej w trakcie całego skomplikowanego ciągu wydarzeń, energii niejako odzyskać.

Kable DL Custom Audio których do tej pory słuchałem, wszystkie (!), zarówno cyfrowe, jak i analogowe, należą do tej właśnie grupy. Dlatego też, gdy słuchałem mocniejszego jazzu z sekcjami dętymi, albo rockowych nagrań elektrycznych, nadal czułem bliskość doświadczeń pamiętnych z koncertów. Trąbka potrafiła zagrać odpowiednio ostro, mocne wejścia całych sekcji dętych w nowo-orleańskim jazzie stawiały mnie do pionu, a elektryczne szaleństwa gitarowych gigantów podnosiły mi poziom adrenaliny i energii niczym dobre espresso. Emerald w wersji mk II, w jeszcze nawet większym stopniu niż oryginalny, imponuje uniwersalnością. To nie jest kabel do określonego rodzaju muzyki - właściwie każdy sygnał przekazuje z taką samą wiernością i precyzją, czy będzie to delikatny wyrefinowany jazz, melancholijny wokal Ewy Cassidy, czy szaleństwa Trombone Shorty, ale i Aerosmith, czy AC/DC. Rodzaj muzyki nie ma większego znaczenia, bo wszystkie aspekty brzmienia prezentowane są na minimum dobrym, a większość na bardzo dobrym poziomie. W porównaniu, Ruby potrafi zejść z basem ciut niżej i mocniej go dociążyć i precyzyjniej zdefiniować, a z kolei na górze słyhać z nim jeszcze większą szlachetność i delikatną słodycz. Emerald mk II

robi to wszystko jednakże także świetnie, tyle że po prostu ciut gorzej, kosztując jednakże sporo mniej. Wszystkie jego zalety perfekcyjnie łączą się w wyjątkowo spójną, płynną całość (powtarzam się, ale to jedne z ważniejszych cech kabli DL Custom Audio). Czy mk II jest w tym lepszy od poprzednika? Ano właśnie, czas spróbować wskazać różnice między testowaną, a oryginalną wersją.

Jak mi powiedział pan David Laboga, konstruuując nową wersję skupił się na eliminacji zakłóceń przekazywanych po żyłie uziemienia. Może się wydawać, że skoro nie mówimy o żyłie sygnałowej, nie będzie to miało wpływu na brzmienie. Faktycznie różnice nie są wielkie, więc aktualni posiadacze pierwotnej wersji Emeraldy mogą spać spokojnie. To nie jest tak, że muszą natychmiast dokonać upgrade do mk II. Tu mała dygresja - upgrade jest możliwy, acz de facto oznacza, odesłanie starego kabla do producenta, który z kolei dostarczy nowy (fizyczny upgrade danej sztuki nie jest możliwy). Koszt takiej operacji to dopłata w wysokości 35% do ceny oryginalnego kabla (kwota będzie zależała od długości). Oczywiście ci, którzy zawsze szukają możliwości wydobywania ze swojego systemu maksimum jego możliwości, zakładając że nie chcą dopłacać do Sapphire albo Ruby, będą musieli się na dopłatę zdecydować i odczuć różnicę.

Podstawowe, co nie znaczy, że wielkie różnice, które udało mi się usłyszeć między nową a starszą wersją Emeraldy, to jeszcze czarniejsze tło (tak postrzegamy niższy poziom zakłóceń), które przekładało się na łatwiejszą dostępność, czy większą wyrazistość drobnych detali i subtelności. Nie oznacza

to, że były one wypchnięte do przodu, żeby skupiały na sobie uwagę, ale po prostu miałem wrażenie, że jest ich więcej (co nie było prawdą, lepiej je było słycać, ale ilość wcale nie wzrosła). Czarniejsze tło przekładało się również na odrobinę większe nasycenie/intensywność barwy, na niewielką, ale możliwą do usłyszenia poprawę w zakresie

PRODUCENT



www.davidlaboga.com

Firma zaczęła działalność od produkcji kabli do gitar elektrycznych. Wkrótce ofertę rozszerzono o okablowanie do innych instrumentów, mikrofonów a także obudowy wzmacniaczy gitarowych. Wśród użytkowników produktów polskiej firmy David Laboga Custom Audio są muzyczne gwiazdy światowego formatu, jak np. zespoły ToTo, Motorhead, Vader, Megadeth, a także Al Di Meola, Tommy Emmanuel, Eric Gales, Billy Idol. Około trzy lata temu producent wkroczył na rynek domowych użytkowników sprzętu audio z szeroką ofertą kabli. Znakiem firmowym marki David Laboga Custom Audio stało się, zawarte w nazwie, indywidualne podejście do klientów.

mikrodynamiki, na jeszcze lepszą trójwymiarowość i namacalność źródeł pozornych, a co za tym idzie na bardziej przekonujące wrażenie ich obecności. Raz jeszcze powtórzę, nie są to zmiany tak duże, by natychmiast szukać funduszy na upgrade oryginalnych Emeraldów, ale wystarczające, by po ich usłyszeniu poważnie taką inwestycję rozważyć.

Podsumowanie

Dla mnie spotkanie z kablem USB DL Custom Audio Emerald mk II było okazją do porównania z oryginalną wersją, którą posiadam i którą bardzo wysoko oceniam. Osobom, które polskiej marki nie znają, polecam zapoznanie się z jej ofertą, bo znajdziecie w niej produkty, które śmiało mogą stawać w szranki ze znanymi światowymi konkurentami zwykle kosztując mniej. Emerald mk II to kabel USB, który sprawdzi się w wielu systemach, także tych bardzo wysokiej klasy. Oczywiście pod warunkiem, że nie szukacie wybitnej analityczności, dzielenia przysłowiowego włosa na czworo, skupiania się na detalach, ale raczej naturalności, płynności i spójności. Ważną cechą przemawiającą za testowanym kablem będzie również łatwość z jaką angażuje on słuchaczy, sposób w jaki pozwala na nawiązanie emocjonalnej więzi z muzyką i jej wykonawcami. Nie brakuje w tym graniu energii, a wysoka rozdzielczość dostarcza dużą ilość informacji. To wszystkołoży się w organiczną wręcz i, nie mogę uniknąć użycia tego określenia, analogową całość. Jeśli do tej pory brzmienie muzyki z plików nie satysfakcjonowało Was, bo było zbyt cyfrowe, czyli szorstkie, czy suche, to kable

DL Custom Audio, których przedstawicielem jest Emerald mk II, o ile oczywiście reszta systemu na to pozwoli, powinny popchnąć brzmienie w stronę dobrze nagłośnionych (albo nienagłośnionych) koncertów, lub płyt winylowych. Myślę, że miłośnicy tych ostatnich będą szczególnie usatysfakcjonowani. A jeśli szukacie jeszcze większego wyrafinowania sięgnijcie po wyższe modele - Sapphire, albo topowy Ruby. Charakter brzmienia pozostanie podobny, ale docenicie jeszcze większe wyrafinowanie prezentacji. Jeśli o mnie chodzi to ja wymieniam oryginalnego Emerald na wersję mk II i to ona od teraz będzie elementem mojego systemu referencyjnego.

Marek Dyba

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Płynne, otwarte, spójne, naturalne, angażujące brzmienie

MINUSY: Brak, acz chciałoby się, by ten model był równie piękny co wyraźnie droższe Sapphire i Ruby

OGÓLEM: Cyfrowy kabel oferujący znakomite analogowe brzmienie, z którym muzyka brzmi prawdziwiej, piękniej i bardziej angażująco

OCENA OGÓLNA





聖Hijiri

ホームオーディオ

Dystrybucja
Audio Atelier
tel. 606 276 001



Better sound, better life.



SILENT ANGEL

Dystrybucja

AUDIO ATELIER

+48 606 276 001

+48 601 446 802

+48 606 470 104

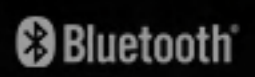
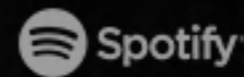
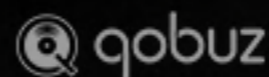
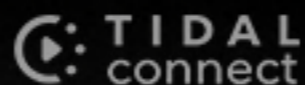
BLADELIUS

ASK

INTEGRATED



Dystrybucja
Audio Atelier
606 276 001





Acrolink 7N-A2400

TEST

Leggenda

Czy nazwa tego kabla jest adekwatna do jego możliwości w kwestii brzmienia? Sprawdzamy!



Japoński Acrolink posiada pokaźny katalog wszelkiego rodzaju kabli przeznaczonych do systemów audio. Ciekawie prezentuje się oferta interkonektów, bo niektóre modele przy niewielkich zmianach konstrukcyjnych mogą pełnić rolę interkonektów analogowych, jak i cyfrowych. Jedną z tego typu konstrukcji jest kabel 7N-A2400, który może pracować jako interkonekt analogowy wyposażony w złącze XLR, jak i RCA (kable sprzedawane są wtedy w parach). Ale występuje też w formie

REKOMENDACJA

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Acrolink 7N-A2400
Leggenda

RODZAJ

Interkonekt
analogowy

CENA

4.490zł (1m)

DYSTRYBUCJA

Nautilus
Dystrybucja

www.acrolink.pl



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Wtyki RCA z centralnym pinem z miedzi tellurowej i korpusem z miedzi berylowej
- Przewodniki: 2xStressfree 7N D.U.C.C. Cu
- Izolacja: poliolefin + poliolefin z proszkiem amorficznym
- Ekranowanie: miedź srebrzona + UEW + taśma miedziana
- Płaszcz zewnętrzny: poliolefin odporny na działanie promieni UV
- Rezystancja przewodnika: 17mΩ/m
- Pojemność elektrostatyczna: 69pF/m
- Średnica przewodu: 10mm
- Konstrukcja: układ o zrównoważonej dwurdzeniowej strukturze \varnothing 0.26mm x19-żył

cyfrowego interkonektu, wyposażonego w złącze AES/EBU (kabel sprzedawany jest w ilości jednej sztuki).

Budowa

Acrolink 7N-A2400 zbudowano w oparciu o przewodniki z miedzi 7N D.U.C.C. Cu w technologii Stressfree, mającej na celu zapewnienie ciągłości kryształów, a co za tym idzie, zachowaniem jednolitej struktury przewodnika. W roli izolatorów dla poszczególnych żył w przypadku interkonektów analogowych zastosowano płaszcze z poliolefinu oraz wspólną izolację dla obydwu żył (oddzielonych między sobą dodatkowo jedwabną nicią) na bazie poliolefinu z proszkiem amorficznym. Całość chroniona jest przez podwójny



system ekranujący, na który składa się taśma miedziana oraz plecionka ze srebrzonych miedzianych nitek. Całość przykrywa płaszcz zewnętrzny wykonany z poliolefinu odpornego na działanie promieni UV.

Nie mniej ciekawie prezentują się wtyki RCA. Ich charakterystyczną cechą jest to, że centralny pin wykonano z miedzi tellurowej, a korpus z miedzi berylowej. Dodatkowo wszystkie elementy stykowe do gniazda RCA są platerowane za pomocą rodu.

Zewnętrzną tuleję wykonano z aluminium i karbonu, co daje ciekawy efekt wizualny.

Jakość dźwięku

Interkonekty 7N-A2400 porównałem z nieco droższą niderlandzką analogową łączówką Siltech Classic Legend 380i. Odsłuchy pokazały jednak, że japoński Acrolink spokojnie może stawać w szranki z najlepszymi konstrukcjami w zbliżonej cenie. Jeśli miałbym się zdecydować na któryś z tych interkonektów analogowych, to nadal pozostałbym

przy Classic Legend 380i, ale wybór nie jest tak oczywisty, ponieważ Acrolink pod wieloma względami dorównuje znakomitej niderlandzkiej konstrukcji. W towarzystwie austriackiego odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate i wzmacniacza Gold Note S1 obydwie interkonekty analogowe odnajdywały się doskonale, pokazując wszelkie zalety wysokiej klasy odtwarzacza CD wyposażonego w lampowe stopnie wyjściowe.

Pod względem prezentacji barwy Siltech okazał się być nieco z przodu względem japońskiego konkurenta, chociażby

„Acrolink 7N-A2400 był w stanie lepiej pokazać wszystkie dźwięki w niższych oraz średnich partiach wysokich tonów”

ze względu na bardziej wyrafinowany i nasyczony przekaz. Acrolink zdecydowanie szedł w kierunku pokazywania w muzyce charakteru poszczególnych instrumentów, ich faktury i zróżnicowania barw. Po prostu 7N-A2400 był brzmieniowo mniej



„lampowy”, ale za to nieco bardziej precyzyjny w ogólnej prezentacji struktury każdego prezentowanego dźwięku. Jeśli zaś chodzi o równowagę tonalną, to Siltech okazał się być bardziej zbalansowany, zwłaszcza na przełomie średnich i wysokich tonów. Z kolei Acrolink subtelnie uwypuklał wyższe partie średnich tonów oraz niższe partie wysokich tonów, co prowadziło do dobitniejszej i ostrzejszej prezentacji wokali, jak i brzmienia instrumentów operujących na przełomie średnich i wysokich tonów. Poza

tym Siltech nie tyle ostrożniej, co delikatniej operował najwyższymi partiami wysokich tonów, ale też wyraźnie dalej je rozciągał. Sprawiał więc wrażenie, że w zakresie wysokich tonów sięgał po prostu wyżej niż Acrolink. Z kolei 7N-A2400 był w stanie lepiej pokazać wszystkie dźwięki w niższych oraz średnich partiach wysokich tonów.

Wsluchując się w brzmienie talerzy perkusyjnych w utworach z koncertowej płyty „Alive In L.A.” Lee Ritenoura, od razu było słychać, że są one prezentowane nieco

ostrzej i zarazem bardziej dynamicznie. Oczywiście ta ostrość nie ma nic wspólnego z nienaturalną agresją, a raczej intensywnej oddanymi konturami dźwięków w zakresie

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Nautilus
MUZYKA W TWOIM DOMU

www.nautilus.net.pl

Nautilus to jedna z czołowych firm zajmująca się dystrybucją sprzętu audio, ale nie tylko. Dział instalacji specjalizuje się w usługach związanych z różnymi dziedzinami elektroniki konsumenckiej i profesjonalnej - inteligentnego domu, elektryki, akustyki i innych dziedzin pokrewnych. Firma nie boi się żadnych wyzwań i realizuje nawet bardzo zaawansowane projekty indywidualne jak i komercyjne. Współpracuje z firmami instalacyjnymi, lokalnymi instalatorami branży audio-video oraz odbiorcami hurtowymi produktów znajdujących się w ofercie Nautilusa. Siedziba firmy mieści się w Krakowie, ale w Warszawie funkcjonuje salon sprzedaży z dwiema salami odsłuchowymi. Najważniejsze marki w dystrybucji firmy to: Accuphase, Ayon, Avantgarde, Dynaudio, Chario, Castle, Music Hall, Octave, Heed Audio, Siltech.

wysokich tonów. Siltech na tle japońskiego konkurenta sprawiał wrażenie delikatniej obchodzącego się z wysokimi tonami kabla. Natomiast pod względem rozdzielczości, zwłaszcza w zakresie średnich i wysokich tonów, obydwie kable szły łeb w łeb.

W kwestii prezentacji stereofonii trudno jest mi wskazać bezpośredniego zwycięzcę między tymi dwoma znakomitymi konstrukcjami. Obydwie interkonekty nie miały najmniejszego problemu z uwidocznieniem w nagraniach głębi sceny dźwiękowej, ani jej obszerności. Siltech operował dźwiękiem nieco bardziej trójwymiarowo wypełniając pełniej bryły poszczególnych źródeł pozornych. Natomiast japoński Acrolink, kreślił na scenie źródła pozorne ostrzejszą kreską. W ostatecznym rozrachunku obydwie interkonekty budowały scenę dźwiękową czytelnie i szczegółowo. W paśmie średnicy, tak jak wyżej wspomniałem, Siltech okazał się być bardziej wyrafinowany i to samo dotyczyło się basu. W przypadku niderlandzkiego konkurenta miałem do czynienia z basem bardziej plastycznym i o bardziej pastelowych barwach. Acrolink kładł większy nacisk na dynamikę w skali makro. Duże skoki głośności w poszczególnych utworach z instrumentalnej płyty „Amarok” Mike’a Oldfielda zabrzmiały bardziej dobitnie i okazały. Natomiast do kontroli niskich tonów, zarówno w przypadku Siltecha, jak i Acrolinka nie miałem najmniejszych zastrzeżeń.

Podsumowanie

Japoński interkonekt 7N-2400 Leggenda w porównaniu do renomowanego Siltecha

nie okazał żadnych słabości. Jest to doskonale skonstruowany kabel, oparty na zaawansowanej technologii zarówno pod względem materiałów użytych do produkcji poszczególnych elementów, jak i ich kombinacji. Przekłada się to na dźwięk nad wyraz precyzyjny, czysty, a zarazem energiczny i jeśli tylko trzeba, pokazujący pazur. Jeśli cenicie sobie zbalansowany, ale zarazem energiczny i wyraźny przekaz, to 7N-2400 Leggenda ma wszystkie cechy, żeby zapewnić mnóstwo frajdy z odsłuchu. Jest to idealny kabel zarówno dla audiofila, jak i melomana.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Stereofonia rysowana wyraźnie i trójwymiarowo. Brzmienie precyzyjne o znakomitej kontroli, zwłaszcza w zakresie niskich tonów. Dobitna i wyraźna średnica oraz czyste i rozdzielcze wysokie tony

MINUSY: Nie jest tak wyrafinowany jak konkurencyjny Siltech Classic Legend 380i, zwłaszcza pod względem prezentacji barwy

OGÓLEM: 7N-A2400 sprawdzi się wszędzie tam, gdzie nacisk kładziemy na dobitne brzmienie. Jest to muzykalny, a zarazem bezpośrednio brzmiący interkonekt analogowy

OCENA OGÓLNA





Wzmacniacz, CD, radio internetowe, bluetooth, Spotify
MHF-900 wszystkie te funkcje w jednym
urządzeniu wraz z głośnikami! | **3990 zł**

Nautilus
MUZYKA W TWOIM DOMU
www.audioblock.pl

Chord Company SignatureX Power

TEST

Sprawdzamy, czy inwestowanie w drogą „sieciovkę” ma sens – testujemy SignatureX Power marki Chord Company

DETALE

PRODUKT

Chord Company
SignatureX Power

RODZAJ

Kabel zasilający

CENA

7.249zł (1,5m)

8.699zł (2m)

DYSTRYBUCJA

Audio Center Poland

www.audiocenter.pl

Kable zasilające wywołują szybsze bicie serca u wielu audiofilów. Trudno się dziwić, skoro potrafią kosztować tyle, co niejeden wzmacniacz czy nawet cały wysokiej klasy system stereo (znane są przypadki kabli zasilających o długości 1,5m za 15.000 euro). Czy warto inwestować w „specjalistyczne” kable? Moim zdaniem tak, choć należy to robić z umiarem. Jak zdefiniować ten umiar? Przetestowany przeze mnie SignatureX Power marki Chord Company o długości dwóch metrów wyceniono na 8699zł. Podpięty do wzmacniacza kosztującego nieco ponad 21 tys. zł, stanowił przeszło 40% jego ceny. Wydaje



mi się to lekką przesadą – osobiście raczej nie inwestowałbym w kabel zasilający do wzmacniacza kosztującego ok. 20 tys. zł więcej niż, powiedzmy, pięć tysięcy. To oczywiście wyłącznie moje zdanie i moja prywatna definicja umiarkowania – ¼ ceny elektroniki (pojedynczego komponentu). Załóżmy, że moja teoria broni się „na papierze”. A jak to wygląda w praktyce?

Budowa

Producent nie chwali się jakoś specjalnie technologią wykorzystywaną podczas produkcji opisywanej tu „sieciówki”. Wspomina o swoim sztanदारowym rozwiązaniu, tj. geometrii ARAY, z powodzeniem stosowanej także w niższych seriach (Signature jest trzecią od góry serią kabli Chorda), która rzekomo dba o poprawę spójności brzmienia. Tak lakoniczne informacje mogą oznaczać wszystko i nic – na dobrą sprawę nie wiadomo, co owa geometria dokładnie oznacza, ale możliwe, że to tajemnica (ochrona patentowa). Producent wspomina tylko o grubszych przewodnikach, które oznaczają mniejszą rezystancję i większą

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Geometria ARAY
- Dielektryk XLPE
- Ekran z folii i plecionki o wysokiej gęstości
- Dostępne długości: 1m, 1,5m, 2m i 3m (długości niestandardowe na zamówienie)



„Wrażenie jest takie, jakby dźwięk składał się z większej ilości szczegółów, co z kolei rzutuje na zdolność do budowania wiarygodnej przestrzeni”

efektywność (większe pole przekroju zmniejsza rezystancję i obniża straty energii).

Nieco więcej można powiedzieć na temat zastosowanego dielektryka XLPE,

czyli polietylenu usieciowanego. Kable mające taką izolację chronią przewody przed deformacjami termicznymi (co oznacza, że nie zmieniają swojej objętości podczas zmiany temperatur) i uszkodzeniami. Ponadto XLPE wpływa na bardzo wysoką odporność na korozję naprężeniową oraz chemiczną.

Ekran z folii i plecionki o wysokiej gęstości, w jaki „zapakowano” przewodniki oddzielone dielektrykiem, zaprojektowano tak, aby zminimalizować wpływ różnego

rodzaju zakłóceń i szumów wysokiej częstotliwości (generowanych w warunkach domowych przez telefony, Wi-Fi, Bluetooth itp.) na sygnał audio/wideo.

Powyższy opis mógłby sugerować, że mamy do czynienia z kablem o przekroju węża ogrodowego, tymczasem SignatureX Power jest stosunkowo cienki i umiarkowanie elastyczny, aczkolwiek daje się „układać” bez większych problemów. Osobną kwestią pozostaje to, czy widać, za co płaci się te 8699 złotych – moim zdaniem

absolutnie nie, ale wcale nie musi to oznaczać wady, zwłaszcza jeśli zakup chce się przed kimś ukryć...

Wysokiej ceny z pewnością nie tłumaczą wykorzystane wtyki. Wprawdzie w opisie na stronie producenta jest mowa o złączach własnej konstrukcji wyposażonych w posrebrzane styki zewnętrzne i wewnętrzne (i być może tak właśnie jest w standardzie UK), ale w wersji Euro „sieciovkę” wyposażono we wtyk schuko Furutech FI-E11-N1 (G), którego

główne elementy przewodzące wykonano z fosforobrazu powlekanego 24-karatowym złotem, a następnie poddano obróbce kriogenicznej (istotną częścią tego wtyku jest również niemagnetyczny, nierdzewny zacisk tłumiący zakłócenia). Z drugiej strony mamy biały wtyk IEC C15 z nadrukiem Chord Company (jednak gołym okiem widać, że styki są złoczone), który bardzo pewnie, z przyjemnym oporem i do samego końca wchodzi w gniazdo montażowe. Delikatny dysonans estetyczny budzą tylko krótkie koszulki termokurczliwe, zwłaszcza ta od strony wtyku C15.

Standardowe długości opisywanego kabla zasilającego to 1m, 1,5m, 2m i 3m. Długości niestandardowe są dostarczane na zamówienie.

Jakość brzmienia

Podczas testu SignatureX Power dostarczał prąd najpierw do wzmacniacza Moonriver Audio Model 404 Reference, a następnie do integry INT-25 marki Pass Labs, zastępując Furutecha FP-3TS762 – niemal czterokrotnie tańszy kabel zasilający, z którego korzystam na co dzień. Różnica między obiema „sieciovkami” okazała się łatwiejsza do wychwycenia niż przypuszczałem (i to niemal natychmiast po wpięciu Chorda), choć jednocześnie całkiem bliska granicy percepcji. Rzecz w tym, że wokół kabli, zwłaszcza zasilających, narosło mnóstwo mitów i „legend miejskich” o tym, jak to potrafią podnieść o klasę albo i dwie brzmienie danego urządzenia. Z mojego doświadczenia wynika coś innego: dobre „sieciovki” potrafią pokazać potencjał drzemiący w elektronice (a przy





AUDIO
CENTER POLAND

www.audiocenter.pl

Audio Center Poland to firma dystrybuująca w Polsce produkty audio dla wymagających melomanów. W jej ofercie znajdują się przedstawiciele wyselekcjonowanej grupy marek dobranych pod kątem reputacji firmy, dźwięku, serwisu gwarancyjnego i pogwarancyjnego. Firma dysponuje własnym w pełni wyposażonym serwisem. Siedziba Audio Center Poland mieści się w Krakowie, ale produkty z jej oferty można nabyć na terenie całej Polski, gdyż współpracuje z ok. 50 salonami w różnych miastach. W ofercie ma wiele uznanych marek, m.in. Monitor Audio, Cambridge Audio, Arcam, Moon, Roksan, Ruark Audio, Nordost, Wireworld, The Chord Company. Audio Center Poland zawdzięcza swój sukces zatrudnionym specjalistom oddanym swojej pracy i ciągle doskonalącym swój warsztat pracy. A miarą sukcesu jest powiększająca się systematycznie ilość zadowolonych klientów.

okazji uświadomić, że nie wykorzystuje się go w pełni), jednak opowieści o spektakularnych metamorfozach i skokach jakości w kosmos należy włożyć między bajki. Z budżetowego wzmacniacza nie zrobi się hi-endu za pomocą drogiej „sieciovki” – koniec kropka. Warto także uzbroić się w cierpliwość i pozwolić nowemu kablowi „pograć”. Wypięcie go z systemu po kilku czy kilkunastu dniach, a następnie powrót do wcześniejszej konfiguracji sprawia, że określenie różnic w brzmieniu staje się łatwiejsze.

Chyba nikogo specjalnie nie zdziwi, że SignatureX Power zwycięsko zakończył bój z Furutechem. Przewaga Chorda nad „japończykiem” sprowadzała się do lepszej precyzji, która wpływała zarówno na bardziej przekonującą przestrzeń, jak i bardziej autentyczną barwę instrumentów. Ponadto „anglik” zapewnił dokładniejszą krawędź ataku dźwięków, lepszą dynamikę oraz ogólne uporządkowanie brzmienia.

Wspomniałem o barwie – dźwięk z kablem Chorda był bardziej namacalny, obecny. Dzięki temu można było poczuć, że jest się jakby aktywnym uczestnikiem muzycznych zdarzeń, a nie tylko biernym odbiorcą nagrania, patrzącym na wszystko z boku. W przypadku Furutecha odczucia te były bardziej subtelne. Różnicę znowu określiłbym jako balansującą na granicy percepcji, jednak dało się ją wychwycić – wzmacniaczy z kablem Chorda słuchało mi się po prostu lepiej, bo ich brzmienie było bardziej angażujące.

SignatureX Power jest niewątpliwie precyzyjniejszy od Furutecha, a jednocześnie żywszy – energetyzuje

brzmienie, lepiej oddaje tempo i dynamikę nagrań. Wrażenie jest takie, jakby dźwięk składał się z większej ilości szczegółów, co z kolei rzutuje na zdolność do budowania wiarygodnej przestrzeni. Nie chodzi jednak o eksponowanie wymiarów sceny, tylko o iluzję zanurzenia się w przekazie, jego bliskości, odczucie, że muzyka jest „na wyciągnięcie ręki”.

Podsumowanie

SignatureX Power to dynamika, precyzja oraz zdolność do budowania przestrzeni. Nie jest tani, ale w odpowiednim towarzystwie (elektronika) spisze się na medal. Jak zawsze w przypadku kabli zalecam odsłuch we własnym systemie i podejście do tematu z dystansem.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Poprawia dynamikę, precyzję i przestrzeń, ukazując potencjał posiadanych urządzeń

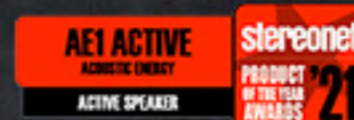
MINUSY: Jest drogi, a wcale na taki nie wygląda

OGÓLEM: Kabel zasilający, który wymierne korzyści pokaże w drogich systemach hi-end

OCENA OGÓLNA



ACOUSTIC ENERGY
for the love of music



WHAT HI-FI?
AWARDS 2018



AE1 ACTIVE

Dwudrożny głośnik podstawkowy ze zintegrowanym wzmacniaczem klasy A/B i w pełni aktywną siecią filtrów. Wyposażony w legendarną technologię Acoustic Energy.

VOICE **COM.PL**

www.voice.com.pl

Klipsch RP-1400SW

TEST

Amerykański Klipsch poszerza ofertę o subwoofer RP-1400SW wyposażony w dużą wentylowaną obudowę oraz potężny głośnik z membraną Cerametallic zdolny do przenoszenia wysokich mocy

DETALE

PRODUKT

Klipsch RP-1400SW

RODZAJ

Subwoofer aktywny

CENA

5.899zł

WAGA

38kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)

508x542x652mm

DYSTRYBUCJA

Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o.

www.konsbud-hifi.com.pl



Klipsch posiada całkiem szeroką gamę aktywnych subwooferów, które należą do trzech serii. Szczególną uwagę zwraca model RP-1400SW (z linii Reference Premiere), ponieważ łączy elementy typowe dla klasycznych konstrukcji tego

typu z najnowszymi dostępnymi obecnie rozwiązaniami technicznymi.

Większość producentów podąża za trendem minimalizacji rozmiarów skrzynek, w czym pomagają wydajne wzmacniacze klasy D oraz specyficzne



woofery, zdolne generować potężny bas z zamkniętej obudowy o niewielkiej objętości, jednak Klipsch sięgnął po obecnie mniej popularne rozwiązanie, tj. klasyczną wentylowaną obudowę o sporych rozmiarach. Zastosowano skrzynię o dużym litrażu wyposażoną w unowocześniony system rezonansowy, oparty na układzie o nazwie Aerofoil. W dużej skrzynce pracuje potężny woofer zdolny do osiągnięcia bardzo niskiej

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 16-141Hz (+/-3dB)
- Zakres regulacji: 40-140Hz, 24dB/okt. zwrotnica dolnoprzepustowa o płynnej regulacji odcięcia
- Moc ciągła/chwilowa: 500/1000W
- Maksymalne ciśnienie akustyczne: 123dB
- Głośnik pracujący we wzmocnionej obudowie wentylowanej
- 355mm przetwornik niskotonowy z membraną Cerametallic
- Membrana o dużym wychyleniu
- Wydajny wzmacniacz klasy D zasilany przez układ impulsowy
- Port bas-refleks Aerofoil dla minimalizacji szumów
- Dostosowany do łączenia z opcjonalnym modułem bezprzewodowym WA-2
- Przełącznik polaryzacji: 0, 180 stopni
- Jedna para wejść stereo RCA, w tym jedno wejście dla kanału LFE
- Wersje kolorystyczne: Ebony



częstotliwości rezonansowej, dostosowany do przenoszenia wysokich mocy generowanych przez wydajny wzmacniacz pracujący w klasie D.

Budowa

RP-1400SW ma być przede wszystkim ukłonem w kierunku osób ceniących sobie „klasykę gatunku”. Stąd jednostkę tę wyposażono w szereg rozwiązań znanych z niegdyś wytwarzanych subwooferów aktywnych. Sama obudowa jest jedną z największych, z jakimi w ogóle miałem okazję się zetknąć w przypadku subów. Pancerna skrzynka wzmocniona od wewnątrz poprzecznymi wieńcami ma zapewnić właściwe środowisko pracy dla zainstalowanego w niej, bardzo dużego głośnika niskotonowego. Głośnik ten, bazujący na solidnym i bardzo sztywnym ażurowym koszu, wyposażono w ogromny układ magnetyczny, zdolny zapewnić pożądaną siłę napędową dla cewki dostosowanej do pracy przy wysokim obciążeniu mocą. Z kolei stożkową



membranę z wklęsłą nakładką centralną wykonano ze znanego z innych konstrukcji Klipscha materiału, określanego mianem Cerametallic. Według producenta głośnik jest w stanie przenosić szeroki zakres mocy, a także bas o niskim zasięgu – do imponujących 16Hz! Masywną skrzynię wyposażono również w specyficzny układ rezonansowy Aerofoil oparty na płaskim tunelu ze specjalnie opracowaną geometrią oraz znajdujących się wewnątrz elementach wygładzających strugę powietrza

^ i poprawiających przepływ przy wysokim ciśnieniu oraz prędkości.

W tylnej części obudowy umieszczono duży, wykonany z aluminium panel z gniazdami, przełącznikami i regulatorami. RP-1400SW wyposażono w standardowe wejścia stereo RCA, z których jedno pełni także funkcję kanału LFE. Subwoofer można więc połączyć za pośrednictwem wejść niskopoziomowych zarówno z amplitunerem kina domowego, jak i ze wzmacniaczem stereo, ale nie każdym



– tylko takim, który wyposażono w wyjście pre-out. Pod terminale wyjściowe ze stopni końcowych wzmacniacza niestety się nie podepniemy, ponieważ brakuje wejść wysokopoziomowych. Nie zapomniano za to o porcie dla opcjonalnego bezprzewodowego modułu WA-2, dzięki czemu w przyszłości będzie można zrezygnować z połączenia za pośrednictwem kabla sygnałowego.

Jakość dźwięku

RP-1400SW operuje niskimi tonami o niebywałej potędze. Jest niczym basowy zabijaka odtwarzający monstrualny, masujący trzewia bas o sile przebicia przeciwpancernego pocisku. Niskie tony są potężne, ale też zdyscyplinowane; atakują, szybko narastając oraz równie zwinnie wygasając. Ktoś, kto spodziewa się po takiej konstrukcji nieco rozleniwionego i ciągnącego się basu, co, nawiasem mówiąc, jest często spotykane wśród zwykłych konstrukcji bas-refleks, może zostać mile zaskoczony



– Klipsch gra z przytupem, motorycznie i precyzyjnie. Oczywiście w jego dźwięku nie doświadczymy aż tak znacznej precyzji i zróżnicowania, jak w przypadku hi-endowych subwooferów Paradigma, Velodyne'a czy REL-a, ale w tworzeniu ekscytującej atmosfery Klipsch przerasta wiele konstrukcji w zbliżonej cenie. W filmach akcji RP-1400SW potrafi zaskoczyć słuchacza falą silnego, wręcz zwalistego basu – wszelkie odgłosy wybuchów, wystrzałów z filmu „Spectre” zabrzmiały autentycznie i emocjonująco, nie budząc najmniejszego niedosytu.

W muzyce odtwarzanej wielokanałowo Klipsch również pokazał pazur – objawiało się to efektownym i dynamicznym brzmieniem niskich tonów. Organy z albumu „The Endless River” zespołu Pink Floyd (z krążka Blu-ray) zostały odtworzone przez amerykański subwoofer tak monumentalnie, że niskotonowe vibracje można było poczuć całym ciałem niczym podczas odsłuchu prawdziwych organów! Podobnie było

z muzyką Depeche Mode odtwarzaną wielokanałowo w formacie SACD i DTS 96/24. Duży wkład Klipscha w brzmienie materiału dźwiękowego było słychać zwłaszcza na albumie „Music For The Masses” – efektowne basowe pasaże, bardzo umiejętnie wplecione w główną linię melodyczną, zostały odtworzone przez RP-1400SW z imponującym zejściem i głębią. Bas był może nieco zmiękczonej,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.konsbud-hifi.com.pl

Firma Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. z siedzibą w podwarszawskim Piasecznie, to wieloletni importer sprzętu audio w Polsce. Najczęściej kojarzona z duńską firmą Jamo, której to zestawy kina domowego zagościły w wielu polskich domach. Obecnie w portfolio produktów Konsbud Hi-Fi znajdują się czołowe marki uznanych producentów, takich jak: Klipsch, Onkyo, SVS, Parasound, ponadto w ofercie znajdują się doskonałe słuchawki niemieckiego producenta Beyerdynamic. Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. współpracuje z najlepszymi sklepami audio w Polsce oraz największymi sieciami sklepów RTV-AGD.

co jeszcze bardziej potęgowało wrażenie masywności i gęstości, jednak zachowywał dobrą kontrolę.

Podczas odsłuchu w konfiguracji stereo, ze wzmacniaczem Norma Revo IPA-140, RP-1400SW zabrzmiał niemal identycznie jak w kinie domowym w połączeniu z amplifonem Onkyo TX-RZ70. Generowane w paśmie niskich tonów dźwięki były reprodukowane z niespotykaną siłą, a zarazem z wyczuwalnymi rezerwami mocy. W muzyce zespołu Covenant z albumu „Skyshaper” Klipsch ochoczo, z wielką swobodą i bez najmniejszego wysiłku pompował nisko schodzący bas, podkreślając walory muzyki tworzonej przez tę szwedzką grupę. Dynamika stała na bardzo wysokim poziomie!

Podsumowanie

RP-1400SW to subwoofer dla tych, którzy oczekują ekscytującej atmosfery zarówno w kinie domowym, jak i w stereo. Z tego zadania aktywny subwoofer Klipscha



wywiązuje się znakomicie, dostarczając potężny i silny bas w chwilach, kiedy wymaga tego materiał dźwiękowy.

Cechą szczególną Klipscha jest znaczna swoboda, z jaką potrafi operować basem przy najwyższych poziomach głośności – w zasadzie trudno go przesterować, nawet gdy pracuje przy wyższym napięciu sygnału wejściowego. Jeśli szukacie aktywnego suba ekscytującego brzmieniem i nie przeszkadza Wam ogromna skrzynia, to RP-1400SW z pewnością znakomicie sprawdzi się w roli basowego dopalacza, w niemal każdym systemie.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Bas o niespotykanym w tej cenie zejściu i potędze. Imponująca siła, ale i sprawność pozwalająca na wytworzenie wysokiego ciśnienia akustycznego w paśmie niskich tonów

MINUSY: Mało ustawna, ogromna skrzynka. Brak wejść wysokopoziomowych

OGÓLEM: RP-1400SW jest nieprzeciętnie wydajnym subem pozwalającym ekscytować się brzmieniem zarówno w kinie domowym, jak i w stereo

OCENA OGÓLNA



ONKYO®

THE HEARTBEAT OF ENTERTAINMENT



ONKYO TX-RZ70

PREMIUM AUDIO VIDEO RECEIVER

RZ
SERIES

IMAX
ENHANCED

TIDAL

Spotify

Works with
Apple AirPlay

Works with
SONOS

HDMI™
HIGH DEFINITION MULTIMEDIA INTERFACE

dts x

dts play-fi

THX
CERTIFIED

DIRAC

8K4K

Dolby Atmos

COMPATIBLE WITH
Dolby Vision

KONSBUD
Sp. z o.o. 

Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. ul. Nowa 23, Stara Iwiczna, 05-500 Piaseczno
tel. (22) 750-23-22, e-mail: info@konsbud-hifi.pl, www.konsbud-hifi.pl

Sennheiser IE 200

TEST

Sprawdzamy możliwości nowych przewodowych „dokanałówek” IE 200 Sennheisera

Po IE 900, IE 600 i IE 300 Sennheiser postanowił wprowadzić do oferty nowy model dokanałowy IE 200 – wyraźnie tańszy względem flagowców, ale też bardziej przystępny cenowo niż IE 300. Pytanie tylko, czy kosztujące niespełna 700 złotych słuchaweczki zdołają obronić się przed inwazją bezprzewodowych „dokanałówek”. Nie szukając daleko, takie CX Plus SE True Wireless Sennheisera (wycenione na 729zł) oferują wygodne w obsłudze panele dotykowe, aktywną redukcję szumów i możliwość „kastomizacji” z poziomu aplikacji. Krótko mówiąc, IE 200 już „na dzień dobry” mają pod górkę.

DETALE

PRODUKT

Sennheiser IE 200

RODZAJ

Słuchawki dokanałowe

CENA

699zł

WAGA

4g (pojedyncza słuchawka)

DYSTRYBUCJA

Aplauz Sp. z o.o.

www.sennheiser.pl



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konstrukcja: dokanałowa, przewodowa
- Rodzaj przetwornika: dynamiczny, pełnopasmowy TrueResponse o średnicy 7mm
- Pasma przenoszenia: 6Hz-20kHz
- Poziom ciśnienia akustycznego (SPL): 119dB (przy 1kHz, 1V RMS)
- Impedancja: 18Ω
- Zniekształcenia harmoniczne THD+N: < 0,08 %
- Złącza: MMCX, minijack 3,5mm
- Akcesoria: etui, 3x pianki, 3x wkładki silikonowe (rozm. S, M, L), kabel 120cm

Budowa

Obudowy IE 200 wykonano z tworzywa sztucznego, czego – biorąc pod uwagę niewysoką (jak na Sennheisera) cenę – należało się spodziewać. Przypomnę, że IE 900 wykonano z aluminium przy użyciu maszyn CNC, a IE 600 ze szkła metalicznego metodą druku 3D. Na pierwszy rzut oka IE 200 wyglądają bardzo podobnie do IE 300, aczkolwiek ich obudowy nie połyskują dekoracyjnym brokatem – są czarne, matowe i dyskretne, nawet mieniące się logo nie zwraca na siebie większej uwagi. W obudowach, w pojedynczych komorach będących elementem systemu redukcji efektu maskowania (nakładania się dźwięków o dużej amplitudzie na ciche sygnały) pracują pełnopasmowe przetworniki z serii TrueResponse o średnicy 7mm

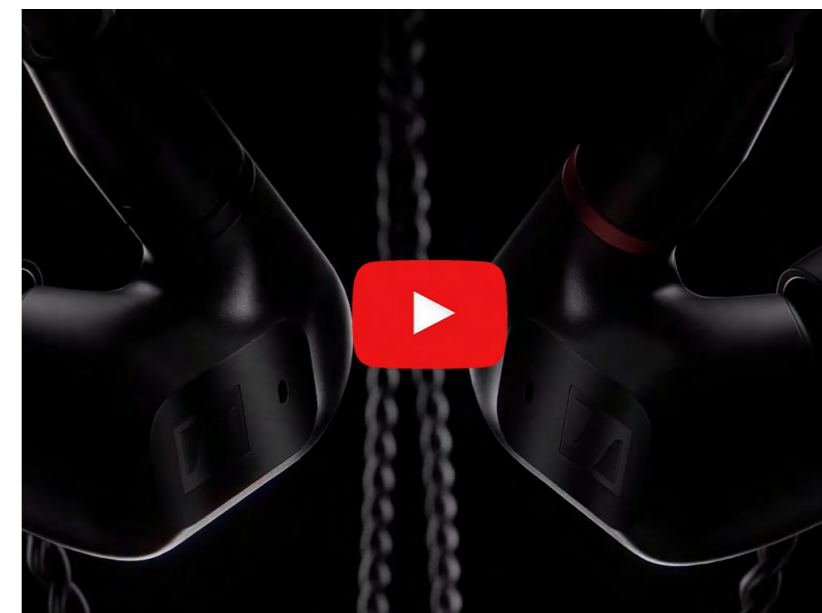
(porównać ciąg dalszy: w IE 600 w każdej słuchawce układ ten tworzą dwie komory, zaś we flagowcach IE 900 – aż trzy).

IE 200 są konstrukcją OTE (ang. Over-the-Ear), co oznacza, że kabel jest prowadzony za uchem. Ułatwiają to giętkie zausznice, w których znajdują się druciki odpowiedzialne za pamięć kształtu. Sam kabel to plecionka skręcona z czterech oddzielnie zaizolowanych żył, dodatkowo wzmocniona aramidem. Z obudowami łączy się za pośrednictwem złoconych gniazd MMCX, co ułatwi jego ewentualną wymianę. Oszczędności widać w detalach, np. splitter wygląda jak kawałek przezroczystej izolacji termokurczliwej.

Producent zwraca uwagę na konstrukcję dysz, za których pośrednictwem dźwięki wydostają się na zewnątrz – są dłuższe i zakończone specjalnymi kołnierzami, dzięki czemu tipsy/pianki można mocować na dwa sposoby: nasunąć je na tuleje tylko do połowy, albo dopchnąć do końca. Pierwsza pozycja ma zapewnić w dźwięku więcej

przeestrzeni, powietrza i detali, druga – lepszy bas i pełniejszą średnicę. W praktyce działa to cokolwiek marnie – czego nie dociśniemy palcami, dociśnie się samo podczas „instalowania” słuchawki w uchu.

À propos wkładek: wraz z IE 200 otrzymujemy dwa zestawy, tj. trzy pary silikonów oraz trzy pary pianek termoaktywnych (rozmiary S, M, L). Do tego wspomniany już kabel (MMCX > kątowy minijack 3,5mm) o długości 120cm i saszetkę ze sztucznej skóry.



^ **Jakość brzmienia**

O ile IE 900 i IE 600 świetnie radziły sobie napędzane wprost z „dziurki” smartfona, o tyle IE 200 w podobnej sytuacji okazały się mniej sprytne. Nie chodzi nawet o kwestię parametrów, niedopasowania impedancji itp. – po prostu podłączone wprost do telefonu nie pokazały niczego wyjątkowego. Wniosek nasuwa się sam:

„(...) nie należy się po IE 200 spodziewać słodczy czy wyjątkowego bogactwa harmonicznego – to nie jest ten typ brzmienia, który potrafi wciągnąć na długie godziny, pozwalając zapomnieć o bożym świecie”

na tle flagowców budżetowe „iemy” wypadają dość przeciętnie. Nie znaczy to jednak, że nie mają do zaoferowania niczego ciekawego – wystarczy sięgnąć po



odpowiedni „łącznik”. Podczas testu był nim xDSD Gryphon marki iFi Audio. Bez niego brzmienie IE 200 wydawało mi się jakby martwe, zbyt mało witalne, nieporadne zarówno pod względem barw (ogólnie zbyt suche, środek i góra po chłodniejszej stronie, średnie nasycenie – wszystko to przy wkładkach dociśniętych do końca), jak i równowagi tonalnej (rozjaśnienie wysokich tonów, niewiele basu).

Wspomniany już xDSD Gryphon wywrócił stolik. Nagle okazało się,



^ że IE 200 mają naprawdę fajny bas (przyznaję, że w head-ampie iFi Audio włączyłem wszystkie możliwe „dopalacze”, tj. XSpace, XBassII, Bass+Presence, a transmisja sygnału odbywała się głównie bezprzewodowo,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



aplauz!
dlatego grasz!

www.aplauzaudio.pl

Firma Aplauz Sp. z o. o. została założona przez osoby związane z rynkiem profesjonalnych rozwiązań audio oraz instrumentów muzycznych w 2003 roku. Początkowo dystrybuowała okablowania audio-video marek Belden i Amphenol a potem stopniowo wprowadzała do swojej oferty produkty cenionych producentów. Obecnie działalność firmy obejmuje wszystkie etapy obsługi profesjonalnego rynku audio i rynku muzycznego w tym m.in. projekt, instalację, konfigurację, szkolenie i serwis w zakresie: systemów nagłośnieniowych, prezentacyjnych, konferencyjnych, systemów do tłumaczeń, systemów informacyjnych. Ponadto firma oferuje dystrybucję i sprzedaż produktów marek: Sennheiser, Neumann, QSC, AVE...

tj. przez Bluetooth, z wykorzystaniem kodeka LDAC; przełącznik iEMatch w pozycji 3.5) – momentami może nawet nieco podbarwiony („St. Charles Aquare” Blur, stream z TIDAL-a w jakości 96k), ale przynajmniej nie mechaniczny, o przekonującej zwartości, uderzeniu i kontroli.

Co ciekawe, mimo „podgrzania atmosfery” przez xDSD Gryphona, środek i góra były prezentowane z umiarkowanym nasyceniem. Dlatego nie należy się po IE 200 spodziewać słodczy czy wyjątkowego bogactwa harmonicznego – to nie jest ten typ brzmienia, który potrafi wciągnąć na długie godziny, pozwalając zapomnieć o bożym świecie. Z drugiej strony w opisanej konfiguracji do pełni szczęścia brakowało „jedynie” większej finezji, gładkości, rozdzielczości, intensywności, różnicowania. Tak niewiele i tak wiele zarazem. Znowu zatęskniłem za IE 900...

Możliwości przestrzenne IE 200 należy uznać za nieprzeciętne, choć raz jeszcze – konieczne jest podłączenie do dobrego



źródła/head-ampu. Scena nabiera wówczas głębi, źródła są lokalizowane precyzyjnie, a wokal ogniskowany dokładnie na środku. Uzyskany efekt jest nie tylko akceptowalny, ale też całkowicie angażujący.

Podsumowanie

W konfiguracji ze smartfonem, który nie stara się w jakiś sposób uatrakcyjnić brzmienia, efekt nie będzie szczególnie angażujący. Niemniej IE 200 to słuchawki o dużym potencjale, które wiele mogą zyskać przy połączeniu z dobrym DAC-iem/head-ampem.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Solidna konstrukcja i dyskretny wygląd. Brzmienie rozrywkowe i całkiem angażujące, jednak...

MINUSY: ... warunkiem jest podłączenie do wysokiej jakości DAC-a/head-ampu (wpięte bezpośrednio do smartfona nie pokażą, na co je stać)

OGÓŁEM: Przystępne cenowo „dokanałówki” Sennheisera zaadresowane dla tych, którzy korzystają z mobilnego źródła wysokiej jakości

OCENA OGÓLNA



JBL to producent, który w segmencie „portable” wyznacza tempo rozwoju przemysłu audio. Testujemy nowy głośnik bezprzewodowy tej marki – Charge 5 Wi-Fi

JBL Charge 5 Wi-Fi

TEST



DETALE

PRODUKT

JBL Charge 5 Wi-Fi

RODZAJ

Głośnik przenośny

CENA

1.199zł

WAGA

1kg

WYMIARY

(SxGxW)
22,3x97x94mm

DYSTRYBUCJA

Suport sp. z o.o. s.k.
www.jbl.com.pl

Sagi głośnikowej JBL-a ciąg dalszy: po modelach Bluetooth producent postanowił wprowadzić do swoich przenośnych „grajków” kolejną funkcjonalność, a mianowicie łączność Wi-Fi. Od teraz można więc śmiało korzystać ze streamingu za pośrednictwem sieci Wi-Fi i jednocześnie używać telefonu

– dzwonić lub scrollować social media – mając pewność, że nic nie zakłóci odtwarzanej muzyki.

Budowa i funkcjonalność

Dodanie nowej funkcjonalności nie pociągnęło za sobą zmian w wyglądzie głośnika. Charge 5 Wi-Fi ma kształt

^ wygiętego walca, posadowionego na ścianie bocznej, w którą wkomponowano gumową „stopę” utworzoną przez kilka równoległych skośnych pasków. Na górze umieszczono prosty panel sterowania: włącznik, przycisk parowania z diodą-wskaźnikiem połączenia Bluetooth oraz przyciski-ikony: serce (skrót do Ulubionych – zob. dalej), trójkąt (start/stop/skip), minus (ciszej) oraz plus (głośniej). Pionowy biały pasek LED pod logo JBL-a to wskaźnik naładowania baterii.



Z tyłu głośnika umieszczono dwa gniazda: USB-C pozwala naładować wewnętrzny akumulator (Li-ion polymer 52Wh), zaś zasłonięte gumową zaślepką USB-A oddać energię np. smartfonowi – stąd nazwa Charge. Sześciogodzinne ładowanie baterii od zera „pod korek” (5V/3A) pozwoli na korzystanie z głośnika przez mniej więcej 20 godzin. Można to robić w „środowisku wodnym”: ochrona IP67 oznacza, że Charge 5 Wi-Fi jest nie tylko pyłoszczelny, ale też odporny na krótkotrwałe zanurzenie w wodzie (do 1m, nie dłużej niż pół godziny).

Pod tekstylną maskownicą znajdują się dwa głośniki aktywne: woofer o wymiarach 53x93mm oraz 20mm tweeter napędzane przez osobne wzmacniacze o mocy, odpo-

„(...)„piątki” można słuchać na luzie i znajdować w tym przyjemność”

wiednio, 30 i 10W. W podstawach walca umieszczono dwie membrany pasywne, które ozdobiono charakterystycznymi wykrzyknikami.

Wbudowana łączność Wi-Fi oznacza możliwość strumieniowania muzyki z wykorzystaniem m.in. AirPlay, Alexa Multiroom Music (potrzebny jest jednak osobny głośnik smart), Chromecasta oraz Spotify Connect.

Jak sterować głośnikiem na odległość? Oczywiście przez aplikację: JBL One pozwala na zarządzanie serwisami streamingowymi (jak TIDAL czy TuneIn), skorzystanie z korektora dźwięku oraz skonfigurowanie funkcji Moment, czyli dodanie skrótów do ulubionej

stacji radiowej albo playlisty, a następnie uruchomienie jej przyciskiem w kształcie serca.

Na koniec kilka słów na temat ceny Charge'a. Nie przepadam za takimi porównaniami, ale jeśli do tych 12 portretów króla Władysława II Jagiełły dorzucicie pięć kolejnych, to będziecie mogli kupić PartyBoxa Encore o mocy 100W. Bez Wi-Fi i ładowarki, ale z wbudowanym pokazem świetlnym i funkcją karaoke (bezprzewodowy mikrofon w zestawie). Przede wszystkim zaś ze skalą brzmienia, o jakiej Charge 5 Wi-Fi nawet się nie śniło. Krótko mówiąc, przewiduję, że w tym wypadku księgowi JBL-a mogą nie wyjść zbyt dobrze na swoich kalkulacjach.

Jakość brzmienia

Na początku jakość dźwięku może być rozczarowująca. Świeżo wyjęty z pudełka,

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc: 30W RMS (woofer) + 10W RMS (tweeter)
- Pasmo przenoszenia: 60Hz–20kHz
- Czas odtwarzania muzyki: do 20godz.
- Czas ładowania akumulatora: 6godz.
- Wejście: USB-C (ładowanie), USB-A (powerbank)
- Wyjście: USB-A do ładowania (5V/0,5A)
- Bluetooth: v5.3; AVRCP 1.5 i A2DP1.3; 2,4GHz–2,4835GHz; GFSK, π/4-DQPSK, 8DPSK; <13dBm (EIRP)
- Stopień ochrony IPX: IP67
- Sterowanie: aplikacja JBL One
- Kolor: czarny

^ nowiuteńki głośnik zagra płasko, niemrawo, mało dynamicznie, bez szczegółów. Z czasem wrażenie nieprzejrzystości stanie się mniej oczywiste, choć wciąż może brakować bezpośredniości i dynamiki znanych



DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.jbl.com.pl

W Polsce dystrybucję produktów marki JBL prowadzi firma Suport, która jest wyłącznym dystrybutorem produktów konsumenckich JBL (car audio, słuchawki, multimedia, home audio) i Harman Kardon (multimedia, home audio) oraz luxury audio marek Revel, Mark Levinson, Lexicon i JBL Synthesis.

z większych głośników (o kolumnach, choćby podstawkowych, nie wspominając). Jest oczywiste, że Charge 5 Wi-Fi przenosi tylko pewną część zakresu pasma akustycznego. Trudno też mówić o pełnym zrównoważeniu, ale chyba nie tego należy się spodziewać po głośniku, który można podnieść jedną ręką... Co nam zostaje? Pogodzić się z oczywistymi ograniczeniami, zaakceptować kompromis narzucony przez taką, a nie inną konstrukcję. I uzbroić się w cierpliwość.

Po pewnym czasie (przynajmniej kilkanaście godzin), po rozegraniu się głośnika i koniecznej adaptacji słuchu, „piątka” można słuchać na luzie i znajdować w tym przyjemność. Przekaz dźwiękowy nie będzie ani specjalnie szybki, ani „atakujący” czy dynamiczny. Niekoniecznie jest to wadą – po prostu stwierdzam, z jakim rodzajem brzmienia mamy w tym wypadku do czynienia. Lekkie ocieplenie, złagodzenie w wyższym zakresie i podbicie niskich tonów można uzyskać, korzystając z korektora (tylko dlaczego jest tak minimalistyczny?). Przy odrobinie szczęścia i z odpowiednim repertuarem uda się uzyskać dźwięk niemęczący, w miarę pełny, obarczony znikomym poziomem szorstkości. Najlepiej na Charge 5 Wi-Fi słuchało mi się... radia (ze smartfona), korzystając z Chromecasta, ale nie pogardziłem również kultowym wykonaniem „Mesjasza” Haendla pod batutą Christophera Hogwooda (stream z TIDAL-a). Profanacja? Niekoniecznie. Jestem w stanie wyobrazić sobie, że ktoś właśnie w taki sposób umiła sobie pracę, np. w biurze.

Reasumując: Charge 5 Wi-Fi zagra bez sensacji i większego wyrafinowania, ale całkiem zgrabnie poukłada najważniejsze elementy prezentacji, przekonując, a czasami nawet wciągając słuchacza w odtwarzany materiał.

Podsumowanie

Charge 5 Wi-Fi nie ingeruje zbyt w odtwarzany materiał, jego brzmienie nie ma ewidentnych niedoskonałości (jak na ten format). Momentami potrafi nawet sprawić, że słuchacz zapomina, z jak niewielkiego głośnika przenośnego korzysta. Mimo wszystko „piątka” broniłaby się przed konkurencją o wiele łatwiej, gdyby kosztowała o połowę mniej.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Przede wszystkim wygląd oraz funkcjonalność. I plus za brzmienie – poprawne, choć...

MINUSY: ...pozbawione większego wyrafinowania. Oczywistym minusem jest również wysoka cena

OGÓLEM: Zgrabny i funkcjonalny głośnik przeznaczony dla początkujących melomanów

OCENA OGÓLNA





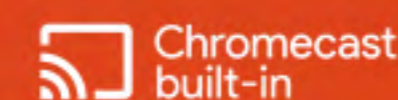
JBL

4305P

by HARMAN®

AKTYWNY SYSTEM GŁOŚNIKOWY

Monitory aktywne z zasilaniem o wysokiej wydajności. Opatentowane technologie akustyczne JBL. Przetwornik cyfrowo-analogowy o wysokiej rozdzielczości 24 bity/192 kHz. Szeroka różnorodność połączeń przewodowych i bezprzewodowych.



Chromecast
built-in



Bluetooth®



Works with
Apple AirPlay



WiFi
CERTIFIED

Dowiedz
się
więcej





Wydanie Cyfrowe

hificlass.

& HOME CINEMA

Zapraszamy na nasze strony internetowe

hificlass. [social media icons] [search bar]

HOME TESTY WYDARZENIA HI-FI KINO DOMOWE GADZETY MUZYKA WYDANIA CYFROWE

NEWS
Paradigm PW Soundbar
 Firma Paradigm wprowadziła do swojej oferty nowy soundbar klasy premium, PW Soundbar, współpracujący ze standardem Play-Fi
 ■ MARCIN GALUSZKA, 2017-06-16

NEWS
Onkyo A-9150
 Onkyo wprowadza do sprzedaży zintegrowany wzmacniacz stereofoniczny wyposażony w zaawansowany przetwornik C/A oraz przedwzmacniacz gramofonowy dla wkładek MM/MC
 ■ DARIUSZ KAZIK, 2017-06-14

NEWS
iFi Audio Pro iESL
 Pierwszy energizer słuchawek elektrostatycznych w ofercie brytyjskiej firmy iFi Audio
 ■ MAREK SUCHOCKI, 2017-06-14

WYDARZENIE
Tellurium Q Black II w Q21

NEWS
Woo Audio w Polsce

TEST
SoundMAGIC Vento P55

BEZPŁATNY MAGAZYN CYFROWY DLA MIŁOŚNIKÓW HI-FI I KINA DOMOWEGO

hificlass.
& HOME CINEMA

Zapraszamy do lektury bezpłatnych interaktywnych wydań cyfrowych magazynu Hi-Fi Class & Home Cinema, które dostępne są w formie aplikacji na tablety iPad, urządzenia z systemem Android oraz komputery Mac/PC. Znajdziecie w nich m.in. rzetelne testy urządzeń audio-wideo, artykuły poradnikowe i publicystyczne oraz recenzje płyt muzycznych i filmów.

Serwis informacyjny
www.hfc.com.pl

Wydania cyfrowe
www.hifichoice.pl



Dołącz do nas



Oglądaj nasze filmy